CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 22 Warszawa, wtorek 23 stycznia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Drugi dzień procesu Kwinty

Zakończenie zeznań oskarżonych

Przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy Kwinty, na ręce przewodniczącego kompletu, sędziego Dębickiego, zgłosił pismo adw. dr. Zygmunt Hoffmokl - Ostrowski, prosząc o dopuszczenie go do rozprawy w charakterze powoda cywilnego, reprezentującego interesy Feliksa Szokalskiego oraz małżonków Malickich. Jak wiadomo z wczorajszej rozprawy, Sąd nie dopuścił powództw cywilnych, zgłoszonych przez poszkodowanych, twierdząc, że powództwa te wzajemnie ze sobą kolidują i nie mogą być rozważane przez sąd karny — nadają się jedynie do akt cywilnych.

Adw. Ostrowski motywował swą prośbę tem, że powództwa, które on reprezentuje, zgłoszone zostały przed rozprawą i nie kolidują z masą upadłości. Również decyzja o nieprzyjęciu powództw, zdaniem obrońcy, nie jest prawomocna, gdyż zaskarżona została do Sądu Apelacyjnego. Z tych wszystkich względów, nie mogąc pogodzić z obowiązkiem sumienia obrońcy faktu wyłączenia w sprawie karnej ludzi, którzy pozbawieni zostali drogą szalbierczych machinacyj całego swego mienia, adw. Ostrowski prosił o dopuszczenie go do dalszego udziału w sprawie, aż do chwili uprawomocnienia się decyzji Sądu Okręgowego o nieprzyjęciu powództw cywilnych.

Sąd jednak petycję tę zostawił bez rozpoznania.

Następnie kończył swoje zeznania i wyjaśnienia bankier Stanisław Kwinto. Opowiada on o fikcyjnym rachunku, otworzonym w banku na imię Tadeusza Piotrowskiego. Depozytów nie przywłaszczał sobie, tylko zastawiał je w rozmaitych instytucjach kredytowych, dzięki czemu uzyskiwał sumy, któremi obracał.

Długie natomiast i wyczerpujące zeznania złożyła trzecia osoba oskarżona w tym wielkim procesie, Szwajcarka, Marja Eliza Gouglerowa, która przez długi czas pełniła obowiązki sekretarki Kwinty. Gouglerowa przyjechała z Rosji do Polski w r. 1918. Przywiozła ze sobą oszczędności, wynoszące kilka tysięcy rubli w złocie. Za te pieniądze w r. 1920 nabyła w kooperatywie mieszkaniowej lokal, który po dwóch latach sprzedała za cenę przeszło 2.000 dolarów. Mając swe własne pieniądze i oszczędności, Gouglerowa uczestniczyła w operacjach Kwinty i bardzo często żyrowała, bądź podpisywała mu weksle. Oskarżona zeznaje, że Kwinto prosił ją raz o podpisanie weksla na 4.000 dolarów. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego tak czyniła, odpowiada, że Kwinto wytłumaczył jej, iż większa ilość podpisów wzbudza zaufanie i w ten sposób jest to weksel pewniejszy. Później, na zasadzie tego weksla, wystąpiła do masy upadłości towarzystwa „Zenopol". Pozatem użyczała pożyczek osobom trzecim, lecz były to sporadyczne wypadki. Przeciętna suma pożyczek wynosiła od 5.000 do 7.000 zł. O ile sobie przypomina, najwyższa kwota pożyczki wyrażała się sumą 2.500 dolarów.

Następnie Gouglerowa przechodzi do omówienia najważniejszego dla niej punktu oskarżenia, mianowicie, fikcyjnego przepisania kaucji 20.000 dolarów na fabryce, będącej własnością syna Kwinty, Zbigniewa. Kaucji tej udzieliła dlatego, iż wiedziała, że Kwinto ma dostać kredyt bądź to z Francji, bądź ze Szwajcarji. Przed ogłoszeniem upadłości zakładu bankierskiego Kwinty, będąc zmuszona wyjechać zagranicę, wykreśliła kaucję z hipoteki nieruchomości fabrycznej, przyczem odbyło się to drogą rejentalną. Następnie w sierpniu 1931 r. udała się zagranicę, gdzie przez jakiś czas przebywała. Upadłość Kwinty ogłoszono dopiero po jej wyjeździe, 29 września 1931 r.

Następnie zeznaje pierwszy świadek adw. Leopold Zaryn. Obecnie jest syndykiem ostatecznym masy upadłości Kwinty. Ostatecznie ustalono sumę wierzytelności na ogólną kwotę 1.240.000 złotych. Zgłosiło się 230 wierzycieli. Realny majątek masy ocenił świadek na około 335.000 zł.

Na zapytanie przewodniczącego, czy stwierdził jakieś cechy wskazujące na to, że upadłość ogłoszona była podstępnie dla osiągnięcia zysków, świadek odpowiada, iż na początku stwierdził niezwykle zagmatwane interesy domu bankowego i dopiero w miarę tego, jak zwracali się do niego wierzyciele, [illegible] pewnych podejrzeń.

2 x 2 = 4

Czem zastąpić złoto?

„Rynki światowe nie będą mogły ożyć i waluty nie będą mogły być utrzymane w stałym stosunku do siebie, dopóki kraje wierzycielskie nie będą przyjmowały od krajów dłużniczych zapłaty w towarach i usługach".

Myślałby ktoś, że taka uchwała została powzięta, naprzykład w Polsce, która ma dosyć argumentów, by nietylko takie zasady głosić, ale już oddawna zrobić z nich wytyczną dla swej zagranicznej polityki handlowej i finansowej.

Gdzież tam. Jest to najświeższa enuncjacja związku brytyjskich Izb handlowych, z którą zwraca się on do swego rządu.

Trzeba było dziesięciu lat strzyżenia przez kraje zasobne w złoty kruszec nożyczkami drogiego pieniądza ludności państw zniszczonych wojną, by... na cudzej skórze zobaczyć iż wełna już nie odrasta.

Złote nożyczki się wyszczerbiły. Na „nowym poziomie" ustalają się ostrza, już innym językiem chcą przemawiać nożyczki.

Nowy poziom wyszczerbionych walut przekreśla jednak piękne słowa przytoczonej deklaracji. Stwarza bowiem sam przez się nowe przeszkody dla „przyjmowania zapłaty w towarach i usługach". Przy niższym dolarze i funcie towar polski drożeje dla amerykańskiego czy angielskiego odbiorcy, a jednocześnie depesze donoszą o wzmożeniu od grudnia zeszłego roku w szeregu państw zarządzeń ograniczających przywóz towarów.

Gdyby przed laty zastosowano na świecie zasady dziś odkryte przez związek brytyjskich Izb handlowych mogłoby to dać najlepsze rezultaty. Wprowadzenie ich wtedy w życie mogło nawet się przyczynić do znacznego złagodzenia przebiegu światowego kryzysu.

Dziś wymagania świata dłużniczego już są inne. Zdobyte doświadczenie każe mu nowych długów nie zaciągać, starych inaczej, jak towarami i usługami nie potrafi spłacić, a rynkiem światowym nie będzie, bo ludność jego nie ma za co towarów zagranicznych kupować. Trzeba czekać, by i na świat dłużniczy przyszedł okres „prosperity".

Jeżeli kiedy w wyniku własnego wysiłku Polska się takiego okresu doczeka, gdy wełna kiedyś odrośnie, na długo przestrogą pozostaną wspomnienia czasów, gdy państwa wierzycielskie, monopoliści złota, wznosząc barjery celne, żądały zapłaty w złocie, wypożyczając to złoto na wysokie procenty.

Wspomnienia pozostaną. Ale pozostanie i wełna w kraju. Nauczymy się nie kupować u obcych.

To może częściowo zastąpi złoto.

Stany uznają rząd Kuby

WASZYNGTON 23.1 (PAT). Prezydent Roosevelt zawiadomił przedstawicieli dyplomatycznych Ameryki łacińskiej, iż rząd Stanów gotów jest uznać rząd Kuby.

O polityce gospodarczej rządu

radzi dziś komisja budżetowa Sejmu

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu, omawiany dziś przez komisję sejmową, wywołuje co roku bardzo obszerną i ożywioną debatę ze względu na szeroki zakres działalności tego resortu. obejmującej zarówno przemysł, jak rzemiosła, handel lądowy i morski, szereg przedsiębiorstw państwowych i t. d. Tegoroczne rozprawy będą niewątpliwie ciekawsze, niż innych lat, zarówno spowodu pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, jak i z uwagi na różne posunięcia rządu, choćby wymienić tylko znane procesy kartelowe, wśród których nie ominięto przedsiębiorstwa państwowego, jakiem jest Chorzów. Akcja rządowa w kierunku zmniejszenia rozpiętości nożyc pomiędzy cenami przemysłowemi a rolniczemi załamała się, jak wiadomo w zupełności. Polityka eksportowa rządu budzi duże zastrzeżenia. Tematu więc do krytyki nie brak, a obrady przeciągną się niewątpliwie do późnej nocy, tembardziej, że referat zajął całe przedpołudnie, popołudniu zaś mówić będzie p. min. Zarzycki, który ma przygotowaną parogodzinną mowę; wreszcie do głosu w dyskusji zapisało się wielu mówców, w tem z Klubu Narodowego posłowie Rybarski, Czetwertyński, Rymar i Górczak.

Jak wynika z cyfr, preliminarz budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu podwyższono w porównaniu z rokiem bieżącym o 2 miljony zgórą, referent zaś, zapewne w porozumieniu z rządem, zaproponował jeszcze pewne podwyżki. W propozycjach tych znajdują się stosunkowo drobne, ale dość interesujące, pozycje. Mianowicie: 1.520 zł. na środki lokomocji spowodu przydziału drugiego samochodu osobowego i 12.914 zł. na zakup urządzenia gabinetu drugiego podsekretarza stanu. Jak wiadomo, podsekretarzem tym został mianowany niedawno mjr. Reichman.

Fundusz reprezentacyjny ministra ma być powiększony przeszło 3-krotnie, bo z 7.200 zł. na 24.000 złotych.

Referent pos. Czernichowski z BB, omówił najpierw obszernie sprawy związane z żeglugą morską. Żegluga polska, nieposiadająca rezerw, znajduje się w szczególnie trudnych warunkach. Ustalono 10-letni plan rozbudowy polskiej floty handlowej, przeznaczając na ten cel 3 miljony zł. rocznie, ale obecnie ze względów oszczędnościowych sumę tę zmniejszono. Polski tonaż morski liczy 27 jednostek o pojemności 605.61 tonn, t. j. niespełna 1 procent tonażu światowego i jedną siódmą tonażu Finlandji.

Rozbudowa portu gdyńskiego postępuje szybko, stwarzając największy i najbardziej nowocześnie postawiony port na Bałtyku. Obrót handlowy zwiększa się z 3.626.000 tonn w r. 1930 do 5.194.000 ton w r. 1932, a w r. 1933 dochodzi do 6 miljonów ton. Ilość statków, które weszły do portu, wzrasta w tym roku z 2.232 na 3.575.

Szkoła morska dostarcza naszej marynarce fachowych sił. Pełny kurs ukończyło 309 absolwentów, prócz tego wydano po 2-letnim kursie 300 świadectw dojrzałości.

Omawiając budżet Urzędu Patentowego, referent podkreśla jako rzecz charakterystyczną bardzo duży udział niemieckich zgłoszeń wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Niemcy nadsyłają ponad jedną trzecią ogólnych zgłoszeń na patenty.

W dziale subwencji wstawiono 40.000 zł. na prace przygotowawcze do Powszechnej Wystawy Międzynarodowej w Polsce w 1943 r. Ogólny koszt urządzenia tej wystawy, według dotychczasowych obliczeń, wyniesie około 100 miljonów zł.

Wkońcu referent omawia stan przedsiębiorstw państwowych. Rok gospodarczy 1933 dał Skarbowi 45 miljonów zł. wpływu, wydatki wyniosły 42.300.000 zł., przpuszczalny zysk brutto stanowić będzie 2.700.000 zł.

Plan produkcji Mościc i Chorzowa przewiduje 150.000 ton związków azotowych. Nadwyżka brutto dochodów nad wydatkami wynosić ma 2.900.000 zł. Obrócona ona będzie na fundusz amortyzacyjny. O zysku netto niema mowy.

Po przemówieniu referenta obrady odroczono do popołudnia.

Po referacie przewodniczący pos. Hołyński oświadczył, że jutro rozpatrywany będzie budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w czwartek budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych wraz z pokazem, w poniedziałek budżet Ministerstwa Skarbu, a we wtorek odbędzie się trzecie czytanie, referat generalny i załatwienie ustawy skarbowej. Na plenum Sejmu budżet wejdzie prawdopodobnie 5 lutego.

Wniosek Klubu Narodowego, domagający się odroczenia wejścia w życie dekretu o uposażeniu urzędników państwowych, przydzielono posłowi Zdzisławowi Strońskieamu z BB. Pos. Rymar prosił o postawienie tej sprawy na porządku w bieżącym tygodniu, gdyż ustawa wchodzi w życie 1 lutego. P. Hołyński obiecał porozumieć się w tej sprawie z referentem.

„Stosunki oparte na zasadach Sprzecznych z dobremi obyczajami"

Sensacyjna uchwała akcjonarjuszów Żyrardowa

Wczoraj do godziny 1-szej w nocy toczyły się obrady walnego zgromadzenia akcjonarjuszów Zakładów Żyrardowskich. Po przerwie południowej zabrali głos przedstawiciele zarządu pp. A. Potocki i dyr. Vermurch. Na większość zarzutów mówcy nie odpowiedzieli, podając na usprawiedliwienie, że nie byli przygotowani na stawiane im pytania.

Między innemi odmówiono odpowiedzi na pytanie, jakie były obroty przedsiębiorstwa w r. 1932/33, motywując to tajemnicą handlową(!). Następnie rozpoczęła się dyskusja generalna nad sprawozdaniem, bilansem i rachunkiem strat i zysków. Zabierali w niej głos kolejno prezes Młynarski, mec. Urbanowicz i gen. Platowski.

Mówcy zgłaszają 3 wnioski: 1) Prof. Młynarski stawia wniosek stwierdzający niezgodność stosunków Żyrardowa z „Comptoir de l'industrie Cotonnière" i „Manufacture de Senone", wobec tego odmawiające absolutorjum zarządowi, 2) wniosek gen. Platowskiego, domagający się rewizji stanu przedsiębiorstw przez rzeczoznawców zaprzysiężonych, desygnowanych przez ministra Przemysłu i Handlu, 3) wniosek sen. Dobieckiego, stwierdzający nielegalność posiadania w zarządzie m. Bousssaca i Aupetita, kierujących francuskiemi przedsiębiorstwami konkurencyjnemi.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowań. Najpierw większość francuska odrzuciła wniosek o rewizję przedsiębiorstwa, poczem w jej imieniu mec. Koral złożył deklarację, że większość gotowa jest zgodzić się na rewizję przez 2 rzeczoznawców, jednego z ramienia większości, drugiego z ramienia mniejszości polskiej.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem dyr. Młynarskiego. Był to punkt kulminacyjny tego sensacyjnego zebrania. Mec. Urbanowicz prosi o głos i w imieniu mniejszości akcjonarjuszy stawia wniosek o głosowanie z listy, domagając się niedopuszczenia przedstawicieli Comptoir de l'Industrie Cotonnierre i „Manufacture de Senones", oraz członków zarządu do głosowania, gdyż są oni zainteresowani w jego wyniku. Prośbę obrony podjął mec. Koral, odpowiadał mu dyr. Młynarski, który oświadczył, że chodzi tu „o próbę charakterów". Przewodniczący mec. Konic zawiesił obrady, poczem prezydjum naradziło się nad wnioskiem mec. Urbanowicza.

Po przerwie prezydjum ogłosiło, że rozbija wniosek dyr. Młynarskiego na 2 części: Osobno głosowana będzie sprawa absolutorjum, przyczem w głosowaniu tem mogą wziąć udział przedstawiciele francuskiej większości, natomiast nad wnioskiem o rozwiązanie stosunków Comptoir de l'Industrie Cotonnière i „Manufacture de Senones" przedstawiciele tych przedsiębiorstw **nie mogą brać udziału.**

Przeredagowany wniosek dyr. Młynarskiego uchwalono w następującem brzmieniu:

Walne Zgromadzenie postanawia: Uznając działalność władz spółki, ujawnioną w sposobie prowadzenia przedsiębiorstwa i wykazywania tranzakcyj z grupami: „Comptoir de l'Industrie Cotonniere" oraz „Manufacture de Seconer" za nielegalną i szkodliwą dla przedsiębiorstwa: **wezwać władze spółki, a więc Zarząd i Radę Nadzorczą do bezzwłocznego wystąpienia o rozwiązanie tych stosunków, opartych na zasadach sprzecznych z dobremi obyczajami, oraz przeciwko winnym o wynagrodzenie szkód i strat.**

Prezes Młynarski stwierdził, że wniosek o udzielenie absolutorjum jest wobec tego bezprzedmiotowy, a przyjęcie go przez większość będzie dalszym przykładem działalności niezgodnej z dobremi obyczajami. Mimo to uchwalono wniosek o udzielenie absolutorjum, odrzucono wniosek sen. Dobieckiego o wyeliminowanie z zarządu pp. M. Boussaca i Aupetita.

Wobec takiego stanu rzeczy mniejszość opuściła zebranie, składając wniosek o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z porządkiem dziennym: ustąpienie rady i zarządu oraz wybory nowych władz. Po opuszczeniu zebrania przez mniejszość polską, dokonano wyboru rady i zarządu w dotychczasowym składzie. Niebawem należy oczekiwać dalszego ciągu tej sensacyjnej sprawy, będącej pierwszą próbą obrony praw mniejszości w spółce akcyjnej.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że umowa z „Comptoir de l'Industrie Cotonnière" przewidywała stałą opłatę za pomoc techniczną i finansową, ponoszoną przez Zakłady Żyrardowskie w wysokości 2 procent od obrotu ponadto prowizje za gwarancje odsetki od kredytów i t. p. Zdaniem mniejszości polskiej w ten sposób usuwano z kraju zyski Żyrardowa.

Zaznaczyć należy, że Żyrardów został obciążony grzywną w wysokości 10 miljonów złotych za nieostemplowanie weksli, akceptowanych w Warszawie. Może to pociągnąć za sobą dalcko idące konsekwencje.

Co to za obchodzenie Konstytucji?

Sejm ma w piątek uchwalić tezy konstytucyjne B. B.

W piątek bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu, na którem p. Car złożyć ma Sejmowi sprawozdanie o stanie prac komisyjnych nad reformą konstytucji i przedstawić tezy nowej ustawy konstytucyjnej. Czynniki BB zamierzają uzyskać od swojej większości już na posiedzeniu piątkowem uchwały, zatwierdzające te tezy, stojąc na stanowisku, że do przyjęcia takiej uchwały nie jest potrzebna kwalifikowana większość dwóch trzecich Sejmu, wymagana dla przyjęcia ustawy konstytucyjnej.

Jaki jest cel przedstawiania tez pełnemu Sejmowi, trudno odgadnąć.

Tajna dyplomacja święci triumfy

Znowu rokowania czterech mocarstw

nad sprawą rozbrojenia

LONDYN 23.1 (PAT). Sprawa ewentualnej inicjatywy brytyjskiej w bezpośrednich rozmowach francusko-niemieckich przedstawia się w dalszym ciągu niejasno. Pisma angielskie twierdzą, że istotnie Hitler wyraził życzenie, aby Wielka Brytanja wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie. Z Niemiec zaś nadchodzą wiadomości, że aczkolwiek rząd niemiecki nie miałby nic przeciwko zwiększeniu liczby stron rokujących, to jednak nie zwracał się z tem do Wielkiej Brytanji bezpośrednio.

Z Paryża donoszą, iż rząd angielski zaproponował zwołanie konferencji 4-ch mocarstw: Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanji i Włoch. Według tych informacyj, aby nie narażać się na zarzut wznawiania paktu 4-ch mocarstw, inicjatywa do tej konferencji wyjść miała od Hendersona. Francja ma oświadczyć w lutym, że dalsze jej rozmowy bezpośrednie z Niemcami nie rokują spodziewanych rezultatów, wobec czego Henderson na posiedzeniu Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej w dniu 13 lutego w Londynie zaproponować ma spotkanie przedstawicieli 4-ch mocarstw w Paryżu dla ustalenia dalszych kroków.

Trudno stwierdzić, czy przypuszczenia te są prawdziwe. Nie ulega jednak wątpliwości, że nadmierna tajemniczość, jaka osłania zamiary wielkich mocarstw, posiada swoje przyczyny. W każdym razie w łonie rządu brytyjskiego sytuacja bynajmniej nie wygląda na definitywnie wyjaśnioną. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego gabinetu nie odbyło się. Jutrzejsze posiedzenie pełnego gabinetu, wobec wznowienia w najbliższy poniedziałek sesji parlamentu, ma tyle spraw do załatwienia, iż wątpliwe jest, aby mogło szerzej zająć się kwestją rozbrojenia. W tych warunkach jest również mało prawdopodobne, aby premjer MacDonald, który dziś wieczorem rozpoczyna w Leeds kampanję wiecową członków rządu narodowego, mógł złożyć jakiekolwiek definitywne wyjaśnienia co do polityki, którą rząd Wielkiej Brytanji zamierza prowadzić w najbliższym czasie w sprawie rozbrojenia.

Polsko-niemieckie obrady ubezpieczeniowe

rozpoczęły się dzisiaj

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja polsko-niemiecka, mająca na celu uzupełnienie postanowień umowy o ubezpieczeniu społecznem z 11 czerwca 1931 oraz ustalenie bliższych warunków jej wykonania, jakoteż rozstrzygnięcia zagadnień, dotychczas spornych pomiędzy stronami, wynikających z rozrachunku majątkowego w związku z przejęciem przez Polskę ubezpieczeń społecznych na obszarze Górnego Śląska i województw zachodnich. W szczególności ze względu na istotne i daleko idące zmiany, dokonane w ostatnich czasach w polskiem i w niemieckiem społecznem ustawodawstwie ubezpieczeniowem. Powstaje konieczność dostosowania umowy do nowego stanu prawnego.

W skład delegacji polskiej wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej, pp. Skokowski, Fischlowitz i Szymanko, oraz przedstawiciele innych zainteresowanych ministerstw i instytucyj ubezpieczeń społecznych. Na czele wyjątkowo licznej, bo składającej się z kilkunastu członków, delegacji niemieckiej stoją pp. Engel i Rosenberg.

Obrady dzisiejsze otworzył dłuższem przemówieniem Minister Opieki Społecznej, p. Hubicki.

Min. Hubicki powiedział m. in., że z radością wita fakt przybycia delegatów niemieckich, którzy razem z przedstawicielami władz polskich przeprowadzą pracę nad wykonaniem umowy polsko-niemieckiej z roku 1931 o ubezpieczeniu społecznem. Umowa ta stanowi wielkie dzieło uregulowania w wyczerpujący sposób wzajemnych stosunków polsko-niemieckich w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Rozwiązuje ona trudności, które wynikły z okresu przejściowego, oraz różne sprawy, dotyczące bardzo licznych obywateli obu państw, przebywających w danym momencie na obszarze jednego, a powracających później do drugiego państwa. Umowa gwarantuje równe traktowanie z obywatelami własnymi danego państwa oraz zachowania uprawnień ubezpieczeniowych, pozyskanych w państwie poprzednim.

W tej dziedzinie umowa polsko-niemiecka jest bardzo śmiałym krokiem w kierunku uznania tych zasad w stosunkach między wszystkiemi państwami, wzbudza ona też zainteresowanie daleko poza granicami naszych obu krajów.

Przy sposobności kontaktu, nawiązanego z racji obecnych obrad z przedstawicielami władz Polski i polskich instytucyj społecznych delegaci Niemiec będą mogli bezpośrednio zorjentować się co do naszej działalności na polu społecznem. Wykonywa się u nas prace, reorganizujące cały system ubezpieczeń na podstawie ustawy z roku 1933, która 1 stycznia r. b. weszła w życie. Ustawa ta stwarza jednolite dla całej Polski przepisy normatywne oraz proceduralne i organizacje instytucyj ubezpieczeniowych.

Przed obecną konferencją stoją ważne zadania, przedewszystkiem zaś sprawa lojalnego i objektywnego wprowadzenia umowy polsko-niemieckiej w życie. Prawnie obowiązuje ona już od 1 września r. 1933, lecz jej wykonanie wymagało szeregu prac, które nie mogły być gotowe odrazu. Nadszedł jednak czas, kiedy szerokie warstwy mają prawo domagać się rychłego i ostatecznego zastosowania przepisów tej umowy. Nie możemy dopuścić, aby wśród tych warstw powstało rozczarowanie czy wątpliwości spowodu powolnego biegu naszej pracy. Życzę też konferencji, aby pracowała najpomyślniej i z całą energją w zakreślonym sobie kierunku.

Kijów — stolicą Ukrainy

na jesieni r. b.

MOSKWA, 22.1. — Ogłoszono postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy sowieckiej, na mocy którego stolica Republiki Sowieckiej Ukrainy, ma być przeniesiona z Charkowa do Kijowa.

Akt ten ma nastąpić na jesieni 1934 roku. Kongres partji komunistycznej Ukrainy, który odbył się w Charkowie powziął analogiczną decyzję, zaznaczając w motywach, iż celem tego zarządzenia jest konsolidacja okręgów przemysłowych oraz konieczność przeniesienia siedziby rządu Ukrainy sowieckiej i centralnego aparatu partyjnego oraz państwowego do okręgów rolniczych na prawym brzegu Dniepru, które posiadają wielkie znaczenie.

Narady Małej Ententy

Bałkany, Sowiety i problem naddunajski

BIAŁOGRÓD 23.1. Wczoraj rozpoczęły się w Zagrzebiu obrady konferencji Małej Ententy przy udziale wszystkich trzech Ministrów Spraw Zagranicznych. W dniu dzisiejszym obrady przenoszą się do Białogrodu. Mimo krótkiego czasu, przewidzianego na konferencję, program jej jest bardzo obszerny, gdyż obejmuje sprawy: paktu bałkańskiego, stosunku do Sowietów i przebudowy Europy środkowej.

Podpisanie paktu bałkańskiego przez cztery państwa (Jugosławję, Rumunję, Grecję i Turcję) jest już bliskie, wobec zaś udziału w tym pakcie dwu państw Małej Ententy, uchodzi za rzecz pewną, że i Czechosłowacja, choć nie uczestniczy w pakcie, zgodzi się na zasady, na których jest oparty, tembardziej, że da on jej pośrednio możność ekspansji na Bliski Wschód.

Co do Sowietów, to sprawa ich uznania de jure staje się coraz pilniejsza, zwłaszcza że domaga się tego Turcja. Przypuszczają, że obecna konferencja doprowadzi już do definitywnych uchwał.

Przebudowa środkowej Europy stała się szczególnie aktualna po wizycie wiedeńskiej Suvicha, o której specjalne sprawozdanie złożył przybyły z Wiednia poseł jugosłowiański. Przed wyjazdem ze stolicy naddunajskiej odbył on konferencję z Dolfussem, nie jest więc wykluczone, że jeśli informacje jego będą uznane za wystarczające, odpadnie projektowane spotkanie Benesza z kanclerzem austrjackim.

Według wiadomości, otrzymanych przez tutejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Suvich pierwotnie proponował Dolfussowi formalną unję celną z Węgrami i Włochami, potem zaś ograniczył się do planu naddunajskiego Mussoliniego. Na tem tle miało dojść do pewnego porozumienia. Gdyby tak istotnie było, konferencja obecna Małej Ententy zajmie zapewne konkretne stanowisko w tej sprawie.

Przed ważnemi zmianami

w Japonji

PARYŻ, 23. 1. (PAT.). Ustąpienie japońskiego ministra wojny gen. Araki może wywołać zdaniem „Journal" nieprzewidziane konsekwencje. W życiu politycznem Japonji osoba gen. Araki była podporą rządu.

Dziennik obawia się, czy gabinet Saito zdoła się ostać w obecnych trudnych warunkach. Nie można obecnie przewidzieć, w jakim kierunku rozwijałaby się sytuacja polityczna w razie ustąpienia rządu: czy nastąpiłoby stworzenie nowego gabinetu parlamentarnego, czy też rząd jedności narodowej.

W każdym razie — zdaniem dziennika — w najbliższym czasie należy oczekiwać bardzo ważnych wydarzeń w dziedzinie wewnętrznej polityki japońskiej.

Jeszcze jeden skandal bankowy

a sprawca na wolności

PARYŻ, 23.1. (PAT). — Nowa afera bankowa znalazła wczoraj epilog przed sądem karnym. Przypomina ona pod niektóremi względami aferę Stawiskiego.

Oskarżony Danowski, który wraz ze wspólnikami założył fikcyjny „Banque Commerciale de France", mimo, że był już raz skazany w r. 1925 za oszustwa na 6 miesięcy więzienia i na wydalenie z Francji, dzięki wpływowym znajomościom zdołał otrzymać zawieszenie tego nakazu. Założony przez Danowskiego bank operował fikcyjnemi kapitałami, a pod jego płaszczykiem dokonano szeregu oszustw.

Przed wydaniem nakazu aresztowania, Danowski został uprzedzony przez swoich wpływowych przyjaciół i zdołał w porę uciec zagranicę. Skazano go zaocznie na 5 lat więzienia.

Bestjalski mord

Pobili a następnie utopili

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się w dniu dzisiejszym sprawą Macieja Jasińskiego, Czesławy Wołoszynówny oraz Rozalji Norberciakówny, oskarżonych o bestjalskie zabójstwo, dokonane na osobie niejakiego Kozery.

Jasiński był dłużnikiem Kozery, który bardzo często nachodził jego mieszkanie, domagając się wpłaty procentów, a następnie samej pożyczki. Pewnego dnia w stawie, leżącym w granicach posiadłości Jasińskiego, znaleziono zwłoki Kozery. Przeprowadzono dochodzenie i lekarze stwierdzili, iż śmierć nastąpiła na skutek utopienia. Nie można było wszakże wykryć sprawców zabójstwa i już zaczęto przypuszczać, iż Kozera padł ofiarą nadużycia alkoholu, gdy do policji zgłosił się niejaki Jakubiak, który oświadczył, iż w dniu, kiedy Kozera w tajemniczy sposób zaginął, przechodził przypadkowo koło zagrody Jasińskiego i widział, jak na klepisku Jasiński, razem z Wołoszynówną i Norberciakówną, zarzucili na głowę Kozery jakąś szmatę, poczem zaczęli go bić. Jakubiak słyszał jęki bitego, którego następnie związano.

Na zasadzie tego doniesienia, przypuszczając, iż Jasiński następnie, po ogłuszeniu swej ofiary, wrzucił ją do stawu, wytoczona została sprawa karna przeciwko trójce morderców przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie.

Sąd Okręgowy uznał winę ich za udowodnioną i skazał Jasińskiego na 15 lat więzienia, Wołoszynównę zaś i Norberciakównę po 10 lat ciężkiego więzienia. Wobec odwołania się skazanych do drugiej instancji, sprawa ta była dzisiaj na wokandzie Sądu Apelacyjnego, który z przyczyn formalnych odroczył rozprawę dla powołania i przesłuchania świadków, zwłaszcza zaś Jakubiaka, na doniesieniu którego opiera się całe oskarżenie.

Napad

na zjazd żydowski

Podczas uroczystości, zorganizowanej przez Komitet Syjonistyczny w Pruszkowie, na salę wtargnęło kilkunastu ludzi, którzy pobili część zgromadzonych i rozpędzili zebranych. W związku z tem, jak donosi prasa żydowska, aresztowano 5-ciu mieszkańców Pruszkowa, a mianowicie: Ignacego Pęcina, Marjana Chróstaka, Kazimierza Sasa oraz Stnisława i Stefana Kruczkowskich.

Afera Stawiskiego nie cichnie

Wzburzenie opinji i represje władz

PARYŻ, 23.1 (tel. wł.). — Podniecenie opinji spowodu afery Stawiskiego nie ustaje. Zapowiedziane przez „Action Française" manifestacje odbyły się wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem na bulwarze St. Germain i na placu de la Concorde. Manifestanci starali się przedostać przed gmach Izby Deputowanych, policja jednak ich rozproszyła, aresztując 150 osób. Demonstracje odbyły się także na placu Etoile i na bulwarze Sewastopol, gdzie również dokonano licznych aresztowań.

Do ostrego incydentu doszło także w pałacu Sprawiedliwości, gdzie były adwokat Stawiskiego, deputowany i były wiceprzewodniczący Izby Deputowanych, Hesse, pojawił się w gmachu sądowym w todze adwokackiej. Adwokat Lhermitte, prezes unji młodych adwokatów podniesionym głosem pytał go, jak śmie zjawiać się w Pałacu Sprawiedliwości i wzywał do opuszczenia gmachu. W odpowiedzi dep. Hesse rzucił się na adw. Lhermitte, uderzając go pięścią w twarz. Wywiązała się bójka, zlikwidowana przez świadków. Przewodniczący Izby Adwokackiej wdrożył śledztwo.

Tymczasem wpłynął nowy skandal finansowy. Wydano nakaz aresztowania niejakiego Georges Alexandre, dyrektora Banku Funkcjonarjuszów który sprzeniewierzył 200.000 franków, zaś według innych... 200 miljonów.

Niektóre pisma pocieszają opinję, że defraudacje Stawiskiego nie są tak znaczne, jak przypuszczano, gdyż wynoszą tylko 200 miljonów.

Rząd rozpoczął już akcję czystki w urzędach, przedewszystkiem w policji. Premjer Chautemps ogłosił wczoraj, że zawiesił w urzędowaniu ośmiu wyższych urzędników policji śledczej, dwu oddał pod sądy dyscyplinarne, jednego przeniósł z Bajonny do innego miasta, a dyrektora policji śledczej w Paryżu Guicharda, skłonił do podania się na emeryturę. Sankcje przeciwko urzędnikom Ministerstwa Sprawiedliwości i Pracy będą wydane dopiero po ukończeniu toczącego się przeciw nim śledztwa.

Nie oszustwo

Lecz dług narzeczeński

Przed sądem w Warszawie znalazł się proces 36-letniego Romana Leśniewicza, oskarżonego przez niejaką Walerję Piotrowską o wyłudzenie 2.000 zł. oraz złotego zegarka. Leśniewicz miał żenić się z Piotrowską i, w okresie narzeczeństwa otrzymał od niej pieniądze na wniesienie kaucji, w jakiemś przedsiębiorstwie, gdzie starał się o posadę. Zegarek natomiast pożyczył on od narzeczonej na parę dni.

Ostatecznie, projekty matrymonjalne nie doszły do skutku, a narzeczona oskarżyła Leśniewicza o oszustwo. Przed rozprawą jeszcze Leśniewicz, w obawie przed skutkami swego postępowania, zwrócił poszkodowanej pieniądze i zegarek, a badany w śledztwie oświadczył, iż nie dopuścił się oszustwa, zaciągając jedynie zwykły dług.

Wobec braku cech przestępstwa sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

„Jama" na sen. Panta

W związku z przyjazdem wicekanclerza v. Papena do Gliwic i jego odczytem, urządzony został w hotelu Haus Oberschlesien wielki bankiet, na który został zaproszony senator Pant z Katowic. Gdy wszyscy goście byli już zebrani w hotelu, przybył prezydent miejscowej policji na czele oddziału SS, w celu aresztowania dr. Panta. Gdy się przekonano, że senator Pant nie przybył, szturmowcy opuścili hotel.

Kiedy będą wypłacane

pensje?

Rada Ministrów opracowała już przepisy o terminach płatności uposażeń urzędniczych. Według tych przepisów, uposażenie, jak i dotąd, płatne będzie zgóry, pierwszego każdego miesiąca. Jeżeli zaś pierwszego przypada dzień wolny od zajęć służbowych, uposażenie płatne będzie dnia poprzedniego.

Dunaj zatopił całe miasto

w Rumunii

BUKARESZT. 22.1. (PAT). — W mieście Chilla, u ujścia Dunaju gwałtowny napór wód z topniejących śniegów zniszczył tamę, zbudowaną w północnej części miasta, zalewając tysiące domów.

Niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą. Zagrożona jest również wielka tama we wschodniej części miasta. Straty materjalne są olbrzymie. Ofiar w ludziach niema.

Wyścigi konne

w Zakopanem

Zapisy na 24 b. m.:

Gon. I. Nagr. 400 zł. Dyst. 1800 mtr.: Droga, Isolana, Eidolon.

Gon. II. Nagr. 500 zł. Dyst. 1600 mtr.: Krajczy, Brilotta, Złota Pantera, Jota.

Gon. III. Nagr. 500 zł. Dyst. 2400 mtr. z płotami: Krajczy, Dżonka, Dan, Ortel, Gazella II, Gazella, Izyda.

Gon. IV. Nagr. 800 zł. Dyst. 1800 mtr.: Herring, Tyber, Traviata, Blonay, Odra, Eskorta.

Gon. V. Nagr. 1000 zł. Dyst. 3600 mtr. z przeszkodami: Chluba Polmoodie, Icy Wind, Apsara, Promyczek, Kokietka, Gwido, Droga, Glorja.

NASZE TYPY:

1) Eidolon.
2) Brillotta, Złota Pantera.
3) St. Tuńskiego, Ortel, Gazella II.
4) Tyber, Odra.
5) Icy Wind, Promyczek, Chluba Polmoodie.

Krwawa obława

w lasach Pułtuskich

Krwawa tragedja rozegrała się w lasach pod Pułtuskiem. Oddawna poszukiwany przez policję bandyta Henryk Trzciński, osaczony w tych lasach, stoczył krwawą walkę z policją. Był on ostatnio oskarżony o zamordowanie towarzysza napadów, Teofila Krajewskiego, i o morderstwo policjanta, Franciszka Kuczyńskiego, który został zabity w chwili, gdy chciał aresztować bandytę w Pułtusku. Wspólnika swego Trzciński zabił przed paroma tygodniami, po wspólnym napadzie rabunkowym.

W ubiegłą niedzielę zarządzona została obława, w rezultacie której bandyta, osaczony w lasach, wystrzałem w skroń odebrał sobie życie.

Ewidencja rodzin

ubezpieczonych

Ubezpieczalnie Społeczne prowadzić będą oddzielną ewidencję rodzin, korzystających z ubezpieczenia. Na podstawie nowej ustawy scaleniowej, prawa członków rodzin ubezpieczonych zostają bowiem ograniczone w tym sensie, że mogą oni korzystać z pomocy Ubezpieczalni najwyżej w ciągu 13 tygodni w roku kalendarzowym.

Zastrzelił na ulicy zająca

myśląc, że to wściekły pies

Dziś o godz. 2 w nocy taksówka, wjeżdżająca do miasta ulicą Szczęśliwicką, spłoszyła w polach zająca, który wpadł w ulicę i gnał prosto do Grójeckiej. Tuż przy Grójeckiej zając wpadł na wracającego do domu urzędnika państwowego, p. Z. B.

Pan Z. B. wyjął rewolwer i zająca „upolował", Zaalarmowany strzałem, posterunkowy 23 komisarjatu, zatrzymał p. Z. B. i wylegitymował, kwestjonując prawo polowania na ulicach. Pan Z. B. pozwolenie na broń posiadał. Tłumaczył się on, że myślał, iż biegnące do niego stworzenie jest wściekłym psem, zląkł się i dlatego strzelił.

Zaznaczyć należy, że termin polowania na zające minął z dn. 15 b. m.

Wyjaśnienie

W związku z notatką naszą z dn. 17 b. m. pod tytułem „Niedowcipny dowcip", wyjaśniamy, że nieporozumienie zostało wyświetlone, a firma Chróścicki istotnie ofiarowała i odesłała na miejsce dwa wieprze dla biednych Osiedla Targówek do dyspozycji ks. Golędzinowskiego i S. Teresy.

Wymierająca warstwa inteligencka

Lekarz bezdzietny

Przyczyny spadku przyrostu naturalnego

Gwałtowny spadek przyrostu ludności w Polsce w ostatnich latach zwrócił uwagę powszechną na zagadnienie rozrodczości i przyczyny zmniejszenia się wysokiego przyrostu ludności.

Czy jest to działanie jakichś tajemniczych sił natury, które zmniejsza stopniowo przyrost ludności, od zachodu na wschód? Czy przyczyna tkwi w postępującym kryzysie gospodarczym, czy w przemianach moralnych?

Ankieta wśród lekarzy

Ciekawe światło na tę kwestję rzuca rozpisana przez Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych ankieta wśród lekarzy. Instytut zwrócił się do lekarzy z kwestjonarjuszem, uwzględniającym ilość dzieci w poprzedniem pokoleniu oraz przyczyny małego przyrostu naturalnego. Lekarze nadesłali kilkaset odpowiedzi. Stan lekarski najdobitniej może ilustruje stan rozrodczości wśród inteligencji i najlepiej może poznać istotne przyczyny, wysłuchując głosów, które sami lekarze mówią na ten temat. Ankieta była anonimowa, to też odpowiedzi są naogół szczere i wyczerpujące.

Ograniczenie potomstwa

Ogólny wynik jest wprost rewelacyjny. Na kilkaset odpowiedzi tylko w jednym jedynym wypadku nie stosowano środków zapobiegawczych. Wszyscy oni odpowiadają, że świadomie ograniczali ilość dzieci. „Dzieci mamy dwoje, bo tyle chcieliśmy", — pisze jeden. Inny zaś twierdzi, że wogóle wśród lekarzy panuje w większości „Einkindersystem" a w mniejszości „Ohnekindersystem".

Jakie przyczyny skłaniają lekarzy do ograniczenia potomstwa? Najpospolitsze przyczyny, jak wynika z ankiety, są trzy: 1) to względy materjalne, i chęć wygodnego życia, 2) to troska o wychowanie potomstwa, 3) to wzgląd na zdrowie żony.

Jeden z lekarzy pisze: „Ze względu na obecny krytyczny stan finansowy uważamy, że zupełnie wystarczy jedno dziecko".

Jedna z lekarek pisze: „Praca zawodowa kobiety znacznie koliduje z obowiązkami matki i staje się przyczyną ograniczenia ilości potomstwa".

Troska o byt dzieci powoduje również ograniczenie liczby potomstwa. „Główną przyczyną uchylania się od dalszych ciąż są dość trudne stosunki materjalne w chwili obecnej, jak również niebardzo pomyślne horoskopy dla potomstwa, co do późniejszego stanowiska w życiu". Wreszcie jako trzeci pospolity bardzo powód podawany jest wzgląd na zdrowie żony. Jak zaznacza większość odpowiedzi na ankietę, inicjatywa stosowanych środków zapobiegawczych wychodzi od żony.

„Dzieci dla armat?"

Znajdujemy i przyczyny oryginalne. Tak naprzykład w kilku wypadkach przyczyną ograniczenia potomstwa jest twierdzenie żony, że nie czuje powołania na matkę. W kilku wypadkach lekarze podają uzasadnienie ideowe. „Jesteśmy zasadniczemi przeciwnikami rodziny i bardzo zadowoleni z tego, że nie mamy potomstwa". Inna odpowiedź mówi: „Dzieci w czasach, gdy ludzie widząc tabliczkę „Skoda" nie wiedzą, że przeszli obok reklamy międzynarodowej fabryki broni, dzieci dla armat? O nie panowie!".

Półtora dziecka na rodzinę

Faktyczna rozrodczość w małżeństwach lekarskich przedstawia się wprost przerażająco. Na jedną rodzinę lekarską przypada 1.54 dzieci żyjących. Rodziny z jednem dzieckiem tworzą 36,3 procent ogólnej liczby małżeństw, z dwojgiem dzieci 29,6 procent, z trojgiem 10,9 procent, a powyżej trzech zaledwie 5,2 procent. Małżeństwa bezdzietne tworzą 18 procent.

Pod względem wyznaniowym mniejszą rozrodczość wyraźnie posiadają rodziny lekarzy żydów. Jest to ciekawy objaw, że inteligencja żydowska w przeciwieństwie do proletarjatu żydowskiego ma bardzo mały przyrost naturalny. Tak naprzykład wedle ankiety ponad troje dzieci posiada w chrześcijańskich rodzinach lekarskich 7,1 procent, natomiast w rodzinach żydowskich niema ani jednego małżeństwa, posiadającego ponad troje dzieci.

Z pięciu na półtora

Niezwykle ciekawie wygląda zestawienie rozrodczości w poprzedniem pokoleniu z rozrodczością obecnego pokolenia lekarskiego. Oto bowiem w poprzedniem pokoleniu u rodziców odpowiadających na ankietę lekarzy przeciętna ilość dzieci na rodzinę wynosi około 5. Jeżeli zestawimy tę cyfrę z cyfrą 1,5 w obecnem pokoleniu wnioski nasuną się same.

Jak wynika z powyższej ankiety mimo, że obejmuje ona stosunkowo niewielką cyfrę niespełna 300 odpowiedzi, spadek przyrostu naturalnego nie jest wynikiem działania żadnych sił przyrody, lecz wynikiem świadomej woli rodziców, spowodowane względami natury moralnej Przyczyny możnaby ująć zgrubsza w dwie grupy: 1) grupa zaniku poczucia obowiązku wobec społeczeństwa i moralności chrześcijańskiej i 2) grupa chęci wygodnego życia i niepewności warunków gospodarczych.

23.I.1934

Rozmówki

grzeczne i nie użyteczne

Dnia 19-go b. m. minister spr. zagr. Rzeszy bar. von Neurath wręczył ambasadorowi Francji p. François-Poncet'owi odpowiedź niemiecką na aide-mémoire francuski z 1. I. 34, który był odpowiedzią na pierwsze zwrócenie się kanclerza Hitler'a z 24. XI. 33 w sprawie bezpośrednich rokowań z Francją o t. zw. rozbrojenia, czyli o żądania niemieckie w kierunku ponownego zbrojenia się.

Następnie, tegoż dnia, 19. I. 34 wręczył p. von Neurath ambasadorowi Wielkiej Brytanji sir Eric Phipps'owi odpowiedź na pytania, które przedstawił on 20. XII. 33 w Berlinie z ramienia swego rządu, a które dotyczyły dokładniejszego ujęcia przez rząd Rzeszy stanowiska, jakie zajmuje w sprawie kontroli, związków wojskowych, rodzajów broni t. zw. obronnych i lotnictwa.

O głównem piśmie niemieckiem z 19. I. 34 wiadomo, że obejmuje ono 15 stronic, że jest uprzejme i zachęcające do dalszych rozmów, że... podtrzymuje wszystkie żądania Rzeszy i nie przyjmuje żadnego zastrzeżenia Francji.

Chociaż zatem rokowania i wymiany pism są dotychczas mniejwięcej poufne, jednak nie w takiej mierze, by nie wiedziano, jakie sprawy są omawiane i jakie są wytyczne dwu stanowisk. Można uważać za pewne, że Niemcy:

1. nie godzą się na t. zw. okres próbny kontroli, bez którego skuteczność jej wisi w powietrzu, a zarazem na związane z nim dokonywanie rozbrojenia innych państw i przekształcenia siły zbrojnej niemieckiej w dwu okresach,

2. obstają przy zamianie 100-tysięcznej Reichswehry z 12-letnią służą na wojsko z jednoroczną służbą w liczbie 300 tys., a nie 200 tys.,

3. nie są skłonne do wyraźnego zniesienia organizacji wojskowych pobocznych,

4. chcą mieć odrazu wszystkie rodzaje broni, t. zw. obronnej, także lotniczej, dopuszczonej w innych państwach, choćby w ograniczonej ilości, co jednak jest nieistotne, bo samo dopuszczenie utrudnia potem sprawdzanie ilości,

5. wymijająco zachowują się wobec istotnych nowych rękojmi bezpieczeństwa w związku z rozbrojeniem, a także nie porzucają żądań w kierunku zniesienia dotychczasowych rękojmi, jak demilitaryzacja strefy nadreńskiej.

Naogół nieustępliwe stanowisko owiane jest, zdaje się, nastrojami gotowości do rokowań, łagodzącemi wrażenie.

Lecz ta miękkość brzmienia twardej treści wskazuje tylko, iż Niemcy chętnie przedłużają rokowania. Nic dziwnego. Bo tymczasem się zbroją. I w tem tkwi dzisiaj już bardzo wyraźnie sedno sprawy.

T. zw. małe prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, t. j. przewodniczący p. Henderson, zastępca p. Politis i sprawozdawca p. Benesz, postanowiło zaczekać na wyniki rokowań bezpośrednich do połowy lutego i zwołać ponownie prezydjum: albo na 16. II. 34, jeśli stan ich pomyślny zachęcać będzie do dalszego odroczenia zbiorowych prac konferencji, albo na 20. II. 34, jeśli stan rzeczy zaleci uruchomienie prac konferencji.

Prawdopodobnie do tego czasu ustali się ostatecznie przekonanie, że przewlekanie, w czasie którego Niemcy się zbroją, jest ze złych załatwień najgorszem.

Stanisław Stroński.

Powrót urzędników skarbowych

Kosztowni emeryci

W administracji skarbowej w Warszawie oczekiwane są przesunięcia osobowe. Przyjętych ma być spowrotem do służby kilkuset urzędników, zwolnionych w roku ub., gdyż okazało się, że wszyscy mają pełne prawa emerytalne, tak, że ze względów budżetowych będzie bardziej racjonalne utrzymywanie ich w służbie czynnej. Etatowi sekwestratorzy skarbowi zamienieni mają być sekwestratorami kontraktowymi.

Rocznica powstania

Wczorajszy obchód w Warszawie

Wczoraj, w 71-ą rocznicę wybuchu powstania Styczniowego, w kościele Garnizonowym odprawił biskup polowy, J. E. Ks. Gawlina, nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych powstańców 1863 r. w obecności weteranów i przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, miejskich, policyjnych oraz licznych wiernych.

W południe odbyło się uroczyste nadanie nazwy placu Weteranów 1863 r. placowi przed „Domem Żołnierza" na Pradze i otwarcie świetlicy dla weteranów w „Domu Żołnierza". Wieczorem odbyło się w teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie „Emilji Plater", poprzedzone przemówieniem okolicznościowem p. Juljana Wołoszynowskiego.

Żydzi handlują w niedzielę

Władze starościńskie ukarały grzywnami po 200 zł. i aresztem 3-dniowym trzech sklepikarzy i dwóch fryzjerów na Nalewkach za naruszanie spoczynku niedzielnego, co ujawnione zostało ubiegłej niedzieli w czasie obławy policyjnej. Ukarani dostaną zagrożenia, że w razie stwierdzenia jeszcze jednego wykroczenia przeciwko przepisom odpoczynku niedzielnego, zastosowana będzie wobec nich represja w postaci zamknięcia sklepu.

Prezydjum Rady m. Krakowa

Wczoraj odbyło się inauguracyjne zebranie Rady Miejskiej m. Krakowa. W atmosferze ostrych zatargów z opozycją, sanacyjno-żydowska większość donała wyboru na prezydenta miasta dr. Kapellner-Kaplickiego, a na wiceprezydentów dr. Landaua, dr. Skoczylasa i dr. Klimeckiego.

Wyjazd delegacji niemieckiej

W dniu wczorajszym, wobec zakończenia rokowań lotniczych polsko-niemieckich. wyjechała z Warszawy delegacja niemieckiego Ministerstwa Komunikacji z dyr. Fischem na czele.



Zamknięcie „Bratniej Pomocy"

Uniemożliwiło naukę

Młodzież uniwersytecka stara się zapobiec wielkim trudnościom wobec których została postawiona przez zawieszenie czynności „Bratniej Pomocy".

Wobec unieruchomienia na czas nieokreślony agend wydawniczych Tow. „Bratnia Pomoc" Stud. U. W., młodzież została pozbawiona możności zakupywania skryptów wykładów. Sprzedaż skryptów dla Wydziału Prawa U. W. powierzono tymczasowo **Towarzystwu Wydawniczemu Młodych Prawników i Ekonomistów.**

Skrypta te są do nabycia (na warunkach ustalonych w cenniku Bratniej Pomocy) w dziale prawno - ekonomicznym, zorganizowanym przez wspomniane wyżej Towarzystwo w Księgarni Rolniczej (Mazowiecka 10).

Mianowani członkowie zarządów

Okólnik rektora Uniwersytetu

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego wystosował okólnik do zarządu wszystkich stowarzyszeń akademickich w sprawie zastosowania się organizacji studenckich do nowych przepisów do czasu nowych wyborów władz.

Złożeni zostają z urzędu członkowie zarządów, nie będący słuchaczami U. W., bądź też doktoranci; opróżnione w ten sposób miejsca w zarządach obsadzone będą przez osoby nominowane przez rektora. Kandydatury zgłaszane mają być przez zarządy stowarzyszeń.

Wydalanie uczniów

Zatwierdzanie Kuratorjum

Zarządy szkół prywatnych, powszechnych, średnich i zawodowych otrzymały nowe zalecenia Kuratorjum szkolnego w sprawie zastosowania regulaminów, będących wynikiem reformy ustroju szkolnictwa.

Wydalenie uczniów ze szkół prywatnych, o ile nastąpiło ono niejednomyślną uchwałą rady pedagogicznej, wymagać będzie zatwierdzenia przez Kuratorjum. Szkolnictwu prywatnemu, zawodowemu zakazane zostaje używanie godeł i emblematów w drukach, pieczęciach i t. p. Nowe przepisy rozszerzają znacznie uprawnienia kierowników szkół, w stosunku do personelu nauczycielskiego.

Na marginesie

Nie wszyscy wiedzą, że w Polsce istnieją „narodowi socjaliści", o których przed paru miesiącami pisaliśmy obszernie. Mało kto wie, że dzielą się oni na siedem zwalczających się grupek. Nowością zaś jest, że ostatnio ogromną reklamę robi niektórym z tych grupek sanacyjny „Kurjer Poranny". Ostatnio poświęcił im dwa wielkie artykuły wstępne. W swoim czasie pisaliśmy o jednym z tych odłamów i p. woj. Grażyńskim.

Przegląd prasy

Żubry i dureń

Uwagi p. Mackiewicza, posła z BB, o Legjonie Młodych, jako o organizacji m. in. bolszewizującej i niepopularnej, ogłoszone w „Słowie" wileńskiem nr. 353 z 30 grudnia 1933 r., wywołały gwałtowną odpowiedź ze strony „Państwa Pracy", organu Legjonu Młodych, nr. 2 z 21 b. m.

Odpowiedź ta w znacznej mierze potwierdza skrajne usposobienie Legjonu Młodych, gdyż zawiera takie ustępy:

„— I nie myśmy winni, młode pokolenie ściślej Legjon Młodych, iż czas chciał uaktualnić nasz ruch w tej chwili, kiedy równocześnie na przeciwległym krańcu życiowej powierzchni musi ginąć z horyzontu, parte nieubłaganem prawem dnia i nocy, pełne uroku i wspomnień — ziemiaństwo... Walka ze zdegenerowanemi remanentami polskiej szlachetczyzny nie była i nie jest potrzebna, sam czas usunie z powierzchni życia szlam smutnej przeszłości. Jedyny zabieg ochronny, który należy zalecić otoczeniu, to impregnowane nakrycia, chroniące od bryzgów błota, w którem przysłowiowego żubra chwyciły śmiertelne konwulsje".

Przeciw p. Mackiewiczowi, posłowi BB, pismo młodzieży BB przemawia m. in. tak:

„— Czyż fakt, że od ludzi zapytanych o p. Mackiewicza, w 99 wypadkach na sto usłyszałem słowa lekceważenia i opinje aż nazbyt niepochlebne, wystarczającą dać może podstawę do nazwania p. Mackiewicza na tem miejscu durniem lub błaznem?".

Oprócz tego znajduje się tam zawiadomienie ze strony komendy oddziału wileńskiego Legjonu Młodych, iż pociąga p. Mackiewicza do odpowiedzialności sądowej za zniesławienie organizacji Legjonu Młodych. Główny zarzut szeroko omówiony, jest taki, iż notatkę, podaną w „Państwie Pracy" z prasy sowieckiej, mocno zachwalającą bolszewizm. przedstawił p. Mackiewicz, jako opinję tego pisma Legjonu Młodych. Z tego jednak, co przytacza samo „Państwo Pracy" widać, że pochwały te podano niedość jasno, jako pochodzące z prasy sowieckiej, a w każdym razie niewiadomo, po co to tak podano bez objaśnień i zastrzeżeń.

Zwarty obóz pracy dla państwa...

Rozbicie jaczejki

Masowe rewizje i aresztowania

W ciągu dzisiejszej nocy i w godzinach przedpołudniowych warszawskie władze bezpieczeństwa dokonały kilkudziesięciu rewizyj i aresztowań wśród agitatorów komunistycznych. Zlikwidowano komórkę komunistyczną wśród szoferów warszawskich.

Ogółem przeprowadzono 21 rewizyj. Aresztowano 13 osób. Nazwiska aresztowanych ze względu na nieukończone śledztwo nie mogą być podane do wiadomości publicznej. Akcja władz bezpieczeństwa trwa, spodziewane są dalsze rewizje i aresztowania.

Agitatorzy komunistyczni usiłowali zorganizować w dniu jutrzejszym strajk generalny oraz pochody i manifestacje.

Województwo przeciw b. wojskowym

Rozwiązanie Zw. Powstańców w Wielu

W głośnej obecnie na całą Polskę miejscowości pomorskiej, Wiele, gdzie odbył się ostatnio strajk szkolny, zgodnie z wymaganiami nowej ustawy o stowarzyszeniach, złożył ksiądz płk. Wrycza, prezes związku powstańców i wojaków, wniosek o zarejestrowaniu na nowych podstawach towarzystwa powstańców i wojaków w Wielu. Wczoraj otrzymał ks. Wrycza odpowiedź z województwa, w której domówiono zarejestrowania towarzystwa powstańców i wojaków, gdyż „postanie takiego stowarzyszenia nie odpowiada względom pożytku społecznego". W uzasadnieniu pismo województwa mówi, że stowarzyszenie „niema żadnych widoków realizowania swych zadań w sposób poważny i zgodny z interesami publicznemi". Wreszcie w uzasadnieniu powiedziano, że towarzystwo powstańców i wojaków wywiera na życie społeczne Pomorza „wpływ raczej ujemny".

Rzecz charakterystyczna, że zanim pismo województwa przyszło do księdza Wryczy toruński organ prasowy sanacji podał dokładną treść pisma wojewody.

Drugi bank żydowski w Poznaniu

W dniu 1 stycznia r. b. został powołany do życia w Poznaniu drugi już baneczek żydowski, pod nazwą „Poznański Bank Wierzycieli". Bank ten jest spółdzielnią, a założycielem jego jest Cezary Katz, żyd, dotychczasowy kierownik żydowskiego banku udziałowego. Zarząd banku stanowią: Katz, Czerwiński, Abramowicz, Krynicki, Weinberg, Wesper, Przepierzyński. Bank mieści się w domu p. Bartscha, przy pl. Wolności.

Samobójstwo defraudanta prezesa BB

W Grodzisku Wielkopolskim prezesem BBWR i dwukrotnym kandydatem z ramienia sanacji na stanowisko burmistrza był sekretarz adwokacki, Tadeusz Węclewicz.

W ostatnich dniach wyszło na jaw, że Węclewicz z kancelarji adwokackiej, w której pracował zdefraudował blisko 30.000 zł. Miał on być aresztowany i został zwolniony ze swego stanowiska. Na godzinę przed aresztowaniem Węclewicz pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Bankier Kwinto
Płacząc, wyjaśnia sądowi
jaki był stan jego interesów

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko bankierowi Stanisławowi Kwincie, jego synowi Zbigniewowi oraz sekretarce bankiera, Marji Elizie Gongler, sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, zawierającego 90 stron pisma maszynowego. Po odczytaniu aktu oskarżenia, które trwało parę godzin, sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Pierwszy składał swe wyjaśnienia Stanisław Kwinto. Na pierwszy ogień idzie kwestja 15.000 zł., zapisanych fikcyjnie, jako należność, przypadająca rzekomo na rzecz żony oskarżonego, za paroletnią pracę w kantorze. Bankier wyjaśnia, że zobowiązał się wypłacać żonie 400 zł. miesięcznie, na skutek kryzysu zalegał jednak z pensją.

Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że zarówno on, jak i jego żona, nie brali ani grosza z Domu Bankowego. Ażeby mieć pieniądze na utrzymanie, żona wyprzedawała swoje kosztowności. Następnie rozważana jest sprawa przepisania przez Stanisława Kwintę toruńskiej fabryki kapsli na imię syna Zbigniewa. Kwinto dowodzi, że nieruchomość nabyta była przez syna na licytacji za 200.000 zł.; Dom Bankowy finansował jedynie wewnętrzne urządzenie fabryki i jej produkcję, jak wiadomo, niefortunną.

Kwinto z płaczem opowiada o trudnościach przy eksploatowaniu fabryki, rozmaitych szykanach, przerywaniu mu prądu elektrycznego itp. Na zapytanie prokuratora, dlaczego nie zabezpieczył on wkładów na hipotece fabryki, odpowiada, iż nie mógł on tego uczynić ze względów zasadniczych, gdyż wkłady wynosiły kwotę 400.000 zł., gdy tymczasem wartość nieruchomości nie przewyższała 200.000 zł. Zdaniem Kwinty upadek Domu Bankowego wywołany został przez p. Mączyńskiego, który zaczął wyprzedawać skład części samochodowych, wartości 400.000 zł., a na którym ciążyła gwarancja na rzecz Kwinty. Gdy nie nie mógł poradzić sobie z Mączyńskim, Kwinto wystąpił na drogę sądową, o ogłoszenie mu upadłości. Są to nowe rewelacje, rzucające całkiem inne światło na całą sprawę, o której właściwą opinję można będzie sobie wyrobić dopiero w toku rozprawy. Wyjaśnienia Stanisława Kwinty trwały parę godzin, poczem rozprawa została odroczona do dnia następnego.

Pęknięcie rury
i zalanie sutereny

Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej, pękła rura wodociągowa. Woda wyciekała przez chodnik oraz zalała suterenę w domu Marszałkowska 115, gdzie dawniej mieściła się piekarnia cukiernicza p. f. „Bergtold i Grodzicki". Robotnicy inspekcji wodociągów i kanalizacji wypompowali wodę, poczem rozkopali zmarzniętą ziemię aparatem „Sullivan", celem odszukania miejsca pękniętej rury i zastąpienia nową.

Złodzieje-usypiacze
okradli pasażerkę

P. Marja Miniewska, biuralistka z Mostów, jechała pociągiem Wilno — Lida — Warszawa. Niedaleko Warszawy konduktor stwierdził, że znajduje się ona sama w przedziale drugiej klasy, pogrążona we śnie. Gdy się obudziła z silnym bólem głowy, skonstatowała, że okradziono ją.

Złodzieje-usypiacze skradli jej garderobę oraz weksel na 10.000 złotych.

Żyd z Łodzi
Wygrał 5 milj. franków?

ŁÓDŹ, 23.1. Chodzą pogłoski, że jeden ze szczęśliwców, który wygrał 5 miljonów franków na loterji francuskiej, był łodzianinem.

Dozorca straganów w Łodzi, na Zielonym Rynku, jest stary Żyd, znany powszechnie pod przydomkiem „Mojsze stróż". Miał on dwóch synów, którzy w swoim czasie wyjechali do Francji. Otóż ostatnio „Mojsze stróż" otrzymał z Paryża dwa przekazy 500-dolarowe oraz list jednego z synów, który donosi, że wygrał we Francji 5 miljonów franków.

Banda włamywaczy
Kradła narkotyki

Zatrzymano na Dworcu Głównym niejakiego Jerzego Kosiorkiewicza, niosącego większą paczkę. Jak się później okazało, paczka owa zawierała większą ilość środków nasennych oraz narkotyków pochodzenia niemieckiego. Zrodziło się podejrzenie, że pochodzą one z przemytu. Kosiorkiewicza odstawiono i oddano do dyspozycji straży granicznej.

Kosiorkiewicz zeznał, że narkotyki doręczył mu Leon Haber, potajemny handlarz narkotykami, który był zamieszany w sprawie aptekarza Michelisa. Gdy Habera zatrzymano, wskazał on na Piotra Olechnowskiego, który był również zamieszany w sprawę Michelisa. Ten zaś skolei wskazał, jako na dostawcę, na Dawida Goldberga z Falenicy. Goldberg był wielokrotnie karany za różne oszustwa.

Po zaaresztowaniu go, okazało się, że narkotyki dostarczał mu Lejzor Wąsowski z Warszawy. Gdy przybyto do mieszkania Wąsowskiego, okazało się, że został on przed chwilą aresztowany przez wywiadowcę Urzędu Śledczego. Wąsowski był włamywaczem i brał udział w kradzieży, dokonanej w hurtowni materjałów aptecznych przy ul. Hipotecznej 5.

Zakwestjonowane narkotyki pochodziły właśnie z tego źródła. Wyszło na jaw, że w Warszawie działała ostatnio banda włamywaczy, którzy okradali różne hurtownie, w celu zdobywania narkotyków.

Liczba chorych na dur plamisty
zwiększa się

Wszystkie gorączkujące kobiety, przeniesione z domu noclegowego dla kobiet przy ul. Leszno 93 do specjalnie otwartego tymczasowego zakładu przy ul. Leszno 127, zostały izolowane w szpitalu Św. Stanisława, gdzie uruchomiono dla nich specjalny oddział. Jest ich przeszło 20. Prawdopodobnie większy ich odsetek wykaże zachorowanie na dur plamisty. Podług danych Państwowego zakładu higjeny, który prowadza badanie krwi wszystkich chorych, dur plamisty na 21 b. m. potwierdzono w 6-ciu przypadkach. Obserwacje w domu przy ul. Leszno 127 narazie nie wykazują niepokojących objawów.

Wszystkie internowane są otoczone pieczołowitą opieką, nad którą czuwają specjalny lekarz i 10 pielęgniarek. Władze sanitarne podjęły wszelkie zarządzenia w celu umiejscowienia zapadnięć na dur plamisty.

680.000 zawiadomień wyborczych
do Rady Miejskiej w Warszawie

Zarząd Miejski ukończył, za pośrednictwem prowadzących meldunki, rozsyłanie mieszkańcom zawiadomień o umieszczeniu ich w spisach wyborców do Rady Miejskiej. Ogółem zawiadomień tych rozesłano 680.000.

22 b. m. upłynął termin dla doręczenia tych zawiadomień mieszkańcom przez prowadzących meldunki na terenie ostatnich komisarjatów P. P. (5, 6 i 7). Obecnie prowadzący meldunki odbierają od osób, które nie otrzymały zawiadomień, a którym przysługują prawa wyborcze, wypełnione przez nich reklamacje. Reklamacje te, łącznie z niedoręczonemi zawiadomieniami i wypełnionemi specjalnemi formularzami (odcinkami zwrotnemi) prowadzący meldunki zwrócą Wydziałow. Ewidencji Ludności (Senatorska 14, II piętro, lokal Wydziału Podatkowego) w godz. od 9 do 14 i od 17 do 19 w okresie od 23 do 31 b. m., w kolejności komisarjatów, podanej prowadzącym meldunki w nadesłanej im instrukcji.

Odcinki zwrotne należy złożyć Wydziałowi Ewidencji Ludności także w tym wypadku, gdy wszystkie zawiadomienia zostały doręczone mieszkańcom i nikt z danego domu nie reklamuje.

Zarząd Miejski przypomina, że niezłożenie odcinka zwrotnego oraz reklamacji i niedoręczenie zawiadomień w przewidzianym dla danego komisarjatu P. P. terminie, pociągnie za sobą w stosunku do opieszałych karę grzywny lub aresztu, wymierzonej w drodze administracyjnej.

Wedle pobieżnych obliczeń, blisko 80.000 osób zostało przy sporządzaniu spisu pominiętych, zwłaszcza tych, które w ciągu ostatnich paru miesięcy zmieniły adresy. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie mieć może przy głosowaniu dokładne sporządzenie spisu wyborców, wszyscy mieszkańcy Warszawy niezwłocznie dopełnić powinni obowiązku reklamacji, o ile zostali przez Wydział Ewidencji pominięci.

Z kraju

PŁOCK. — Po dłuższej chorobie zmarł tutaj b. prezes Sądu Okręgowego w Płocku, ś. p. Kazimierz Dyakowski, notarjusz przy Hipotece Okręgowej, znawca prawa i znakomity administrator, którego staraniem został odrestaurowany cały gmach Sądu Okręgowego (dawny Pałac Biskupów Płockich) wraz z okazałą salą rozpraw.

KOWNO. — Z Kowna donosi „Ritas", że pewna grupa osób zamierza udać się do Wilna, w celu pertraktacyj z polskiemi władzami o wydanie szczątków wielkiego księcia Witolda, którego zwłoki spoczywają w katedrze wileńskiej. Należy zaznaczyć, że wszczynanie tej kwestji jest conajmniej bezprzedmiotowe, gdyż badania naukowe wykazały, iż w katedrze wileńskiej szczątków ks. Witolda niema.

LUBLIN. — W czasie zebrania, odbywającego się w lokalu robotników klubu sportowego „Hapoel" w Lublinie, wtargnęło wczoraj wieczorem kilkudziesięciu członków organizacji Żabotyńskiego, celem dokonania zemsty politycznej na swych przeciwnikach. Wywiązała się zacięta bójka, w wyniku której kilkanaście osób zostało ciężko poranionych.

ŁÓDŹ. — Już donosiliśmy, że pomiędzy szoferami a właścicielami taksówek i autobusów trwa zatarg, albowiem ci ostatni nie chcą zawrzeć umowy zbiorowej, któraby uregulowała warunki pracy szoferów. W związku z tą sprawą odbędzie się w Łodzi wojewódzki zjazd szoferów. Szoferzy grożą strajkiem.

ŁÓDŹ. — Kupiec Mehman, mający skład przy ul. Nowomiejskiej 4, otrzymał za pośrednictwem poczty list, podpisany przez jakiś związek, który domaga się wypłacenia mu 3.000 zł. pod groźbą śmierci. Narazie pomysłowych złoczyńców nie ujęto jeszcze.

CZĘSTOCHOWA. — Julja Chrząstek zdołała uciułać sobie codzienną pracą kilka tysięcy złotych. Obawiając się bandytów, zmieniała często miejsce, w którem ukrywała swój skarb. Gdy wreszcie ukryła pieniądze w sienniku, paczka banknotów została pocięta... przez myszy.

RADOM. — Abram Elzenberg doniósł policji, że w dniu 11 listopada ub. r. dentystka, zamieszkała w Radomiu, przy ul. Wałowej nr. 7, wyrwała ząb synowi jego, Lejzorowi, w czasie gdy ten przechodził zapalenie okostnej. Lejzora w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w dniu 28 listopada roku ub. Dochodzenie w toku.

Wypadki i kradzieże

KRADZIEŻ

Przy ul. Powązkowskiej 14, do mieszkania Kazimierza Górskiego, mistrza ślusarskiego, włamali się złodzieje i skradli bieliznę i ubrania wartości około 1.000 zł. Złodzieje byliby okradli Górskiego niemal doszczętnie, lecz, na szczęście, zostali spłoszeni.

ZATRUCIE GAZEM

Joanna Wojciechowska, lat 49, służąca (Nowogrodzka 2-a), wskutek własnej nieostrożności, zatruła się gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł zatrutą do szpitala Dz. Jezus.

STARCIE SAMOCHODÓW

Przy zbiegu ul. Solnej i Książęcej, nastąpiło starcie samochodów. Jadący w jednym z nich Henryk Maciejczyk, robotnik (Grodzieńska 23), wskutek uderzenia twarzą w szybę, doznał poranienia nosa. Rannego opatrzono w ambulatorium Pogotowia.

Wskutek mgły
Zginął pod kołami pociągu

Nocy ubiegłej, o godz. 23-ej min. 50, na terenie dworca Warszawa — Wschodnia zdarzył się tragiczny wypadek kolejowy, wynikły wskutek silnej mgły.

Do pociągu osobowego 961 Warszawa — Lublin, który już ruszył ze stacji, wskoczył jakiś mężczyzna, lecz trafił na brek. Spostrzegłszy pomyłkę, pasażer wyskoczył, zamierzając wskoczyć do drugiego wagonu. Wskutek mgły i szronu poręcze wagonów były oślizgłe, przeto pasażer poślizgnął się, upadł i dostał się pod koła wagonu, ponosząc śmierć na miejscu.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 57-letni Władysław Adamkiewicz, nauczyciel z Lublina. Policja III komis. kolejowego, wszczęła dochodzenie, zabezpieczając zwłoki na miejscu.

Zuchwałe napady bandyckie
dokonywane przez tę samą szajkę

INOWROCŁAW 23.1. Donosiliśmy w ostatnich dniach o zuchwałych napadach bandyckich, jakie miały miejsce w okolicach Inowrocławia. Policja stwierdziła, że były one dokonywane przez tę samą szajkę, mającą stałe miejsce zamieszkania w Bydgoszczy.

Banda ta ostatnio zorganizowała cały szereg napadów w innych połaciach kraju. Ostatni napad miał miejsce w powiecie mogilańskim na mieszkanie rolnika Grzegorskiego, gdzie, jak wiadomo, książeczka Kasy Oszczędności uratowała życie ofiarom bandyckiego napadu. Dwu bandytów zatrzymano. W czasie dochodzeń śledczych ustalono, że jeden z bandytów, Witold Bandosz z Bydgoszczy, jest notorycznym przestępcą. Dokonywał on napadów wraz z innym głośnym bandytą, Władysławem Jagielskim z Niemielna.

Obecnie głośny złoczyńca sam wpadł w ręce sprawiedliwości, co prawdopodobnie położy kres rozbojom na ziemiach kujawskich, których aranżerem był właśnie Bandosz.

Zamiast trzech — jeden
Oszczędności na Sądach Pracy

Z dniem 24 stycznia b. r. rozpoczyna działalność Sąd pracy, przy ul. Ogrodowej 29, jako jedyny sąd tego rodzaju w stolicy. Tak więc reorganizacja sądów pracy w Warszawie została ukończona: uległy likwidacji sądy pracy Warszawa II i Warszawa III, a biura ich przeniesiono do dawnego sądu pracy Warszawa I przy ul. Ogrodowej 29.

W związku z tem dawny lokal tego sądu został przerobiony i rozszerzony w ten sposób, by można było urządzić dwie sale posiedzeń. Personel kancelaryjny nie uległ zmianie, natomiast znacznie zmniejszono liczbę ławników, których w grupie pracowniczej pozostaje obecnie tylko 200.

W rozpoczynającym obecnie działalność Sądzie pracy pozostaje czterech sędziów, a mianowicie pp. Inożarski, Knoll i Mateja oraz kierownik sądu p. Kamieński. Z dawnego kompletu sędziów dwóch, a mianowicie pp. Grabowski i Popolewski, przeszli na emeryturę. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że trzy poprzednie sądy pracy przy 6-ciu sędziach były mimo 15-tu sesyj tygodniowo, przeładowane pracą, to uznać należy, że obecny skład kompletu sędziowskiego jest zbyt mały.

Jeżeli chce się uniknąć przewlekania spraw w nieskończoność i nagromadzania zaległości, należałoby skład kompletu sędziowskiego powiększyć przynajmniej do dawnego stanu.

Sport

Boks

SKODA — WARTA

W najbliższą niedzielę odbędzie się w gmachu Cyrku finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Skodą a Wartą. Skoda wystąpi w składzie: Czarnecki, Miller, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Woźniak, Antczak, Stibbe.

Piłka nożna

PRAGA — BERLIN 5:0

Na stadjonie berlińskim rozegrany został wobec 35.000 widzów międzymiastowy mecz piłkarski Praga — Berlin. Zwyciężyła zdecydowanie drużyna praska w stosunku 5:0. Czesi wystąpili w składzie kombinowanym, który ewentualnie walczyć będzie przeciwko nam na meczu rewanżowym o mistrzostwo świata.

ZAGRANICA

W Ameryce w Connecticut Johanna Kolstad, amerykanka norweskiego pochodzenia, skoczyła na nartach 43 metry. Wśród panów najlepszy był znany narciarz Alf Engen ze skokiem 64 mtr.

*

W Brukseli reprezentacja Francji pokonała wobec 40.000 widzów reprezentację Belgji w stosunku 3:2. Druga reprezentacja Belgji grała z Luxemburgiem, odnosząc zwycięstwo w identycznym stosunku 3:2.

*

W meczu piłkarskim Budapeszt odniósł zwycięstwo nad Paryżem 3:1.

*

W Seefeld rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. Mistrzostwo zdobył w dalszym ciągu Karol Schaefer. Wśród pań triumfowała również austrjaczka Lieselotte Landboeck.

*

Mecz tenisowy w hali między Niemcami a Szwecją zakończył się zwycięstwem Szwecji 3:2.

*

Para francuska Broccardo-Guimbretiere wygrała 6-dniówkę kolarską w Dortmundzie, przebywając ogółem 3315.8 km.

Tajemnicze samobójstwo
ucznia szkoły powszechnej

ŁÓDŹ, 23. 1. — Popełnił tu samobójstwo 15-letni uczeń szkoły powszechnej, Władysław Skonieczko, zamieszkały w domu przy ul. Marysińskiej 13.

W poniedziałek rano Władysław Skonieczko powiedział rodzicom, że czuje się źle i do szkoły nie pójdzie. Po powrocie rodziców do domu, ujrzeli syna leżącego na łóżku; był on nieprzytomny. Z ust sączyła mu się piana.

Stwierdzono, że popełnił on samobójstwo przez zażycie większej ilości kwasu solnego. Tło samobójstwa młodego chłopca jest nieznane.

Granatem w tłum
Tragiczne skutki samoobrony

Dnia 7 października ubiegłego roku sierżant 30 p. s. k. Jakób Sikorski wracał rowerem z Nowej Wsi, w towarzystwie Prostka i Smielewskiego. Po drodze zostali zaatakowani przez grupę wracających z zabawy mężczyzn, uzbrojonych w kije.

Jeden z nich, Antoni Kłos, zaczepił sierżanta i uderzył go pięścią w nos. Sikorski odepchnął napastnika i oświadczył, że jeśli tłum nie odstąpi, to rzuci na szosę ostry granat. W tej samej chwili napastnicy zaczęli bić Prostka i wówczas sierżant odbezpieczył granat i rzucił go na szosę. Eksplozja miała tragiczne następstwa. Mirosław Miszczuk został śmiertelnie ranny, a nadto 5 napastników odniosło lżejsze obrażenia.

W dniu wczorajszym sierżant Sikorski stanął przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o zabójstwo i o usiłowanie zabójstwa przez rzucenie ostrym granatem w tłum. Sikorski tłumaczył się, iż działał w obronie koniecznej.

Na rozprawę powołano 40 świadków, wskutek czego proces potrwa parę dni

Kronika sądowa

Fałszerze pieniędzy

WARSZAWA. — Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa olbrzymiej bandy fałszerzy pieniędzy. Ponieważ główni oskarżeni Nowak, skazany na 5 lat więzienia, i Pawliszewski, skazany na 3 lata więzienia, zrzekli się apelacji, przesłuchano ich, jako świadków. Na podstawie tych zeznań hersztowi bandy Żelazko zmniejszono karę do lat 5 i zaliczono mu areszt prewencyjny. Ponadto sąd uniewinnił trzech kolporterów, w stosunku zaś do reszty oskarżonych wyrok zatwierdził.

Wyłudzanie składek

WARSZAWA. — Przed Sądem Apelacyjnym znalazła się sprawa trzech oszustów: Tomasza Krzyszkiewicza, Zenona Pilcha i Stanisława Pawełczuka. Założyli oni fikcyjną bratnią pomoc szkoły rzemieślniczej oraz korporację „Awiacja", w celu zorganizowania balu „akademickiego". Przybrani w barwne dekle obchodzili różne osobistości, zbierając składki. Prokurator oskarżył ich o wyłudzenie składek na rzecz nieistniejącej organizacji, a Sąd Okręgowy skazał Krzyszkiewicza na 3 lata, pozostałych zaś po 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny odroczył rozprawę, celem poddania Krzyszkiewicza ekspertyzie psychjatrycznej, gdyż wyszło na jaw, iż był on już wielokrotnie karany, między innemi za czyny sadystyczne.

Wyrok w wielkiej aferze korupcyjnej

GDYNIA. — W dniu wczorajszym zakończono rozprawę w trwającym od 6 tygodni procesie w wielkiej aferze korupcyjnej firmy „Atlantic", rozpatrywanym przez Sąd Okręgowy w Gdyni. Sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku w sprawie 6 oskarżonych z b. dyr. firmy Mosiewiczem na dzień 31 stycznia.

Agitacja wśród wojska

PŁOCK. — Przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się wielka rozprawa przeciwko 28 oskarżonym o agitację komunistyczną wśród wojska i ludności cywilnej. Wśród oskarżonych znajduje się kilku, którzy działalność komunistyczną uprawiali zawodowo. Inni zanotowani są, jako czynni członkowie komunistycznej partji polskiej. Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Rozprawa zapowiada się na szereg dni.

Afera „Monopolu" i „Mewy"

GDYNIA. — Niezadługo Sąd w Gdyni rozpoznawać będzie sensacyjną sprawę na tle afery dwóch przedsiębiorstw dla połowu śledzi „Monopolu" i „Mewy". Jak wiadomo jednym z głównych akcjonarjuszów „Mewy" jest senator z BB, p. Rogowicz. Obydwie firmy pracowały przy udziale kapitału holenderskiego. Firmy te zwoziły do Polski śledzie, kupowane w Anglji, i w ten sposób subwencjonowane przez rząd dla połowu śledzi były parawanem, za którym przychodził do nas nieoclony import, który nadto był jeszcze premjowany. Należy dodać, że Holendrzy korzystali z bezpłatnej robocizny, gdyż za każdego z polskich robotników, którzy mieli być a nie zawsze byli szkoleni na rybaków, państwo polskie dopłacało 2.000 zł. rocznie.

Walka z kryzysem

Węgiel polski

Sprawa polskiego węgla wyładowanego w Londynie nie przestaje zajmować uwagi prasy angielskiej.

Niewątpliwie ładunek 1600 ton ma znaczenie raczej „symboliczne". Ilość ta w naszem handlu zagranicznem nie odgrywa żadnej roli. Warto jednak zastanowić się nad sytuacją, panującą obecnie w eksporcie węgla.

Anglicy wywożą węgiel do Gdańska, przedostaje się on także na Pomorze. My dostarczamy węgiel już od pół roku do Irlandji, ostatnio dostarczyliśmy partję węgla na Gibraltar i do Londynu.

Na rynkach skandynawskich toczy się zawzięta walka między węglem angielskim i polskim. Zdawało się, że Anglja umocniła tam swoje pozycje, uzyskując 60 — 70 proc. kontyngentów. Okazuje się jednak, że zdobycze te nie są takie pewne. Kraje skandynawskie nie są zadowolone z angielskiego węgla, wolą polski tańszy i nie gorszy. Walka konkurencyjna trwa.

W tych warunkach wydaje się rzeczą dziwną, dlaczego dotychczas nie doszło do porozumienia? Kto zna stosunki, wie, że winę za ten stan rzeczy ponosi Anglja. Kosztuje ją to znacznie więcej, niż Polskę, gdyż eksportuje ona więcej węgla. Nie przesądzimy napewno, twierdząc, że wrazie dojścia do porozumienia w sprawie eksportu węgla między Anglją i Polską ceny osiągane przy eksporcie wzrosną conajmniej o 50 procent, a może i o 100 procent.

W tych warunkach brak porozumienia przy eksporcie węgla jest dowodem krótkowzroczności angielskiego przemysłu węglowego, który łudzi się wciąż, że zdoła nas usunąć z rynków skandynawskich.

Jak fałszywe są te nadzieje, zrozumieć łatwo. Wszak możemy nawet zrezygnować na rok, dwa czy trzy z eksportu węgla do tych krajów, a mimo to potencjalna możliwość naszego wywozu psuć będzie kalkulację eksportową Anglji.

W. Z.

Czołgi — najlepsze na „polskie drogi"

Interesiki autobusowo-koncesyjne

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa w Związku Stowarzyszeń Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych R. P., w czasie której dano wyraz obawom przed wprowadzeniem w życie już wkrótce, bowiem 18 kwietnia b. r., systemu koncesyjnego w komunikacji autobusowej.

System koncesyj, o ironjo losu, zaproponował władzom sam Związek, lecz nie przypuszczał, by udzielanie koncesyj miało być tak przeprowadzane, jak obecnie, gdy nie jest brana pod uwagę ani fachowość przedsiębiorcy, ani dobro społeczeństwa, co podrywa i niszczy dotychczasowe placówki.

Sprawa komunikacji autobusowej traktowana jest u nas w Polsce w sposób dość oryginalny. Mimo fatalnego stanu dróg naszych, a skutkiem tego niesłychanie szybkiego niszczenia wozów, mimo cen samochodów o 100 proc. wyższych, niż na Zachodzie, przedsiębiorstwa autobusowe niedość, że nie są subsydjowane ani przez Ministerstwo Komunikacji (jak jest we Francji), ani przez zainteresowane gminy, lecz uważane są za źródła dochodów, wyciska się ostatnie soki z przedsiębiorstw, a w tym stanie rzeczy trudno wymagać, by ci przedsiębiorcy znaleźli jeszcze środki na renowację taboru.

Przedsiębiorstwa, obsługujące Kresy Wschodnie, są w tem jeszcze dodatkowo gorszem położeniu, że pracują sezonowo, przez pół roku przeważnie, bo tylko wtedy stan dróg pozwala na jaką taką komunikację.

Jeśli mówi się o typie samochodu najbardziej przystosowanego do naszych warunków drogowych, to bezwzględnie będzie to... Kegress-czołg. Ale żarty na bok, niemniej jednak nie możemy myśleć o wygodnych, dużych maszynach, gdyż stan dróg na to nie pozwala. Może to pozornie dziwnie brzmi, bo cóż ma droga do ciężaru wozu? A tymczasem tak jest, choć nie zdajemy sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie się narażamy, wygodnym Saurerem o nośności 5,7 czy 12 ton, przejeżdżając przez jeden z wielu mostków drogowych, których dopuszczalne obciążenie wynosi 3 tonny.

Dziwne historje dzieją się u nas z benzyną. Możnaby sądzić, że jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nasze skarby naturalne pozwalają na produkcję benzyny, a tymczasem benzyna, ta sama, którą eksportujemy po 10 gr. za litr, u nas kosztuje średnio 70 gr.

Czyż można w tych warunkach myśleć o zdemokratyzowaniu samochodu?

Warunki, w jakich pracują przedsiębiorstwa samochodowe, są bardzo ciężkie, zyski minimalne, a że taka komunikacja jeszcze istnieje, przypisać to należy przedewszystkiem temu, że olbrzymia większość przedsiębiorców — to szoferzy, przywiązani do swego fachu, do swych maszyn.

Ale co z nimi będzie po dniu 18 kwietnia?

A teraz nieco pikanteryj „komunikacyjnych".

Historja linji Tomaszów — Łódź

Uzyskała ją spółka, doraźnie zawiązana, o kapitale 400.000 zł., na czele której stoją pp. Martini i Tołłoczko (b. Min. Kom.). Wzamian za otrzymanie koncesji, spółka ta zobowiązuje się do wybudowania drogi pasowej na tym odcinku, ale... za pożyczoną od Funduszu Pracy sumę zł. 2 i pół miljona.

Fundusz Pracy oczywiście nie może lekkomyślnie szafować groszem publicznym, więc zabezpiecza pożyczkę na... koncesji.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej kalkulacji tego nowego przedsiębiorstwa komunikacyjno-budowlanego. Zysk na robotach drogowych, jak informowano nas, wynosi około 25 proc., a zatem spółka zarabia w tak łatwy sposób około 650 tys. zł. O spłatach pożyczki mowy być nie może, bo z czego płacić, gdy uwzględnić konieczność spłat nowego taboru? Cóż więc spółka uczyni? Najprościej w świecie: po roku zrezygnuje z koncesji i zarobi na czysto 250 tysięcy (650 minus 400).

Okazuje się, że są jeszcze możliwości łatwego zarobku w Polsce...

Apteka subwencjonuje linję autobusową

Dzieje się to w promieniu 50 km. od stolicy. „Wielka" linja autobusowa Stanisławów — Mińsk Mazowiecki, na której frekwencja jest, jak łatwo się domyślić, kolosalna: 8 —10 podróżujących dziennie. Ale linja istnieje, postawił to sobie bowiem za punkt honoru aptekarz stanisławowski, którego własnością jest linja. Nic to, że zysków żadnych nie ma, lecz posiadanie własnej linji komunikacyjnej jest jego chlubą. Któż mógł przewidzieć, że i jego przedsiębiorstwo potraktują władze na równi z innemi przedsiębiorstwami tego typu o większej frekwencji, obłożą wszelakiemi podatkami, na które autobus zapracować nie mógł. Przyszła konieczność, by zyskami z aptoki łatać straty linji komunikacyjnej, lecz po pewnym czasie znudziło się to aptekarzowi, czy też apteka nie dawała tak dużych zysków, dość że wóz wstawił do garażu, przerywając dotychczasową komunikację.

Jak trasowano linję autobusową

Fakt, który miał miejsce w Poznaniu, gdy zwrócono się do władz o koncesję. Władze, po stwierdzeniu, że projektowana linja przecinałaby się w dwóch miejscach z torem kolei, dały do wyboru albo poprowadzenie trasy lasem (zamieszkałym licznie przez zwierzynę wszelaką) lub też uruchomienie linji w dwóch odcinkach: do miejsca pierwszego przecięcia z torem kolei, gdzie pasażer autobusu musiałby wsiąść do pociągu, przejechać 30 km. koleją, a następnie znów przesiąść się do autobusu przy drugiem przecięciu trasy. W ten sposób na odcinku 80 km. pasażer trzykrotnie przesiadałby się. W sprawie tej koncesji porozumienia nie osiągnięto.

W KILKU WIERSZACH

KONTROLA DZIAŁALNOŚCI CECHÓW

ma być przeprowadzona w najbliższym czasie na terenie Warszawy. Władze administracyjne sprawdzać będą księgi, kasowość, protokuły zebrań, zarządów i t. p.

KARTEL FABRYK MEBLI GIĘTYCH

ma być niedługo zorganizowany. Podobno głównym celem utworzenia krajowego kartelu fabryk mebli giętych ma być uregulowanie eksportu i zawiązanie porozumienia międzynarodowego w przemyśle mebli giętych w Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i na Węgrzech.

ZWIĄZEK ROLNIKÓW Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM

organizuje w czwartek dn. 25 stycznia b. r. o godz. 5 popołudniu w lokalu Ziemianek w Warszawie (Marszałkowska 149, II p.) zebranie dyskusyjne Oddziału Warszawskiego. Na porządku dziennym dwa referaty: p. Marjana Rapackiego na temat „Nowelizacja ustawy o spółdzielczości i jej społeczno gospodarcze znaczenie" i p. Zygmunta Chrzanowskiego na temat „Zagadnienie stabilizacji cen zbóż".

Mniej chorych w „ubezpieczalniach"

Jak się pobiera opłaty?

Wczoraj rozpoczęło się pobieranie opłat za wizyty u lekarzy w Ubezpieczalniach Społecznych. Opłaty te wynoszą 20 gr. za wizytę u lekarza, lub też wizytę lekarza w domu, 10 gr. za lekarstwo, za specyfik 20 gr., a za zabieg leczniczy 30 gr.

Jak nas poinformowano w Ubezpieczalniach Społecznych wyjątki, w których nie pobiera się opłat za wizytę lekarza i za lekarstwa, są tak liczne, że przypuszczalnie obejmą około 50 procent wypadków. Zresztą rozpiętość między opłatą za leczenie w Ubezpieczalni i u lekarzy prywatnych jest tak wielka, że, zdaniem Ubezpieczalni nie powinno to wpłynąć wyraźnie na frekwencję.

A jednak okazało się, że wielu ludzi odstrasza 20-groszowa opłata. Frekwencja w Ubezpieczalniach zmniejszyła się o 20 — 30 proc. Jakie to będzie miało następstwa dla zdrowotności członków w Ubezpieczalni Społecznej — pokaże przyszłość.

Ubezpieczalnie Społeczne wprowadziły oryginalny system pobierania opłat za leczenie. Mianowicie lekarz wezwany do chorego robi adnotację na recepcie, że należy pobrać za lekarstwo i wizytę. Podobny system stosowany jest przy wizytach w ambulatorjach Kasy Chorych. Niewiadomo tylko, co się będzie robiło, gdy lekarz nie przepisze żadnego lekarstwa?

Czy właścicielom domów

Wolno pobierać odstępne

Od jednego z Czytelników — właścicieli domów, otrzymaliśmy poniższe uwagi:

W 13 numerze ABC z dnia 14 stycznia 1934 r. w artykuliku p. t. „Aktualna nieaktualność", Prof. S. G. wysuwa twierdzenie, że pobieranie odstępnego za lokale jest czynem niemoralnym i nawet karalnym.

Z takiem postawieniem sprawy zgadzamy się zupełnie. Nie możemy się jednak zgodzić z rozróżnieniem kwalifikacji tego czynu, jaką przeprowadza prof. S. G., uzależniając ją od osoby, która pobrała odstępne. A mianowicie Prof. S. G. twierdzi, że pobranie odstępnego przez lokatora „...może być jeszcze wytłumaczone tym czy innym względem...", natomiast surowo potępia pobieranie odstępnego przez właściciela domu.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że Ustawa o Ochr. Lok. nie uzależnia zakazu pobierania odstępnego tylko w stosunku do właściciela domu. Pobieranie odstępnego wogóle jest przez nią zabronione.

Uregulowanie opłat

w porcie gdyńskim

Na posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt ustawy o morskich opłatach portowych. Ustawa ta będzie miała na celu stworzenie dla Gdyni warunków rozwoju i eksploatacji, podobnych do istniejących w portach zagranicznych.

Port gdyński jest jednym z nielicznych portów europejskich, posiadających administrację państwową. Ta forma zarządu spowodowała, że dotychczas obowiązująca ustawa o opłatach portowych z dn. 25 lipca 1924 r. nietylko określiła kategorje opłat, ale również ustaliła ich wysokość, zasady pobierania i ścisłe wypadki zwalniania.

Minister Przemysłu i Handlu wprawdzie uzyskał prawo zmieniania taryfy, lecz tylko co do wysokości stawek bez możności stosowania ulg lub zwolnień, w zależności od wypadków gospodarczej konieczności. Procedura ustalania opłat, wymagająca porozumienia z Ministrem Skarbu i zastosowania formy rozporządzeń, publikowanych w Dzienniku Ustaw, utrudnia racjonalną politykę taryfową.

Projektowana ustawa, ujęta w formę ramową, daje Ministrowi Przemysłu i Handlu możność ustalania zasad taryfowania stosownie do aktualnych wymagań obrotu portowego. W ten sposób warunki pracy Gdyni będą zbliżone do warunków konkurencyjnych portów zagranicznych.

Projekt ustawy wyszczególnia rodzaje opłat, które mogą być pobierane w państwowych portach morskich; a więc: 1) za wejście i wyjście statku, 2) za postój statku, 3) za przystanie i nabrzeża, 4) opłaty pasażerskie, 5) ładunkowe, 6) pilotowe, 7) za korzystanie z administrowanych przez władze portowe urządzeń portowych. (Dotychczasowa praktyka wykazała zbędność szeregu opłat, np. za łamanie lodu, stacje ratunkowe itd.). Ustalać taryfy, terminy i sposób pobierania ich będzie Minister Przemysłu i Handlu w drodze rozporządzeń, ogłaszanych w „Monitorze Polskim". Opłaty portowe będą miały przywileje podatków państwowych.

Grunty za zaległe podatki

Reguła i wyjątki

Ogłoszono rozporządzenie wykonawcze do ustawy o przejmowaniu na własność państwa gruntów za zaległości podatkowe. Rozporządzenie postanawia, że grunty za należności te przejmowane będą, jeżeli egzekucja majątku ruchomego dłużnika nie dała pozytywnych wyników, oraz jeżeli dłużnik nie zapłacił dwóch kolejnych rat przypadających na niego według rozłożenia długu przez władze skarbowe.

W innych wypadkach grunty mogą być przejmowane na własność państwa według uznania ministrów skarbu, spraw wewnętrznych i rolnictwa, którzy te uprawnienia mogą przelać na wojewodów. Czyli mamy zasadę i, jak zwykle u nas, wyjątek od tej zasady. Naprzykład, niektórzy ziemianie mogą zalegać z jedną tylko ratą, a mimo to wojewoda może uznać, że należy grunta przejąć na własność państwa. Jaki jest cel tego wyjątku? Czy nie... pozagospodarczy?

Handel kompensacyjny

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przedłożył zainteresowanym czynnikom projekt reorganizacji handlu kompensacyjnego. Projekt Związku Izb przewiduje oddanie pośrednictwa w tranzakcjach kompensacyjnych Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego, które objęłoby również funkcje powiernicze. Równocześnie ma być powołana Rada handlu kompensacyjnego, oraz delegatura Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, której celem byłoby kontrolowanie czynności Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.52; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 171.80; funt szterling 27.75: marka niemiecka 210; szyling austrjacki 98; korona czeska 25.25.

Monety: Dolar złoty 8.97; rubel złoty 4.64.

Dewizy: Berlin 210.75; Belgja 123.90; Gdańsk 172.90; Holandja 357.55; Londyn 27.80; Nowy Jork 5.54; Nowy Jork (kabel) 5.56; Paryż 34.89; Praga 26.37; Sztokholm 143.50: Szwajcarja 172.22; Włochy 46.67.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41; 4 proc. Poż. Dolarowa 51.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 106.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 51; 6 proc. Poż. Dolaowa 62; 8 proc. Poż. Dillonowska 73.25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 54.25; 7 proc. Poż. Śląska 54.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 40.50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57.50; 5 proc. L. Z. T K m. Warszawy 64; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 50.50.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 10.80; Starachowice 10.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 20.50· Modrzejów 3: Haberbusch 39.50.

William Locke 86)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej

— Bydlę! Bydlę! Tchórzliwe bydlę!

Gerard zatrzymał kuce. Stały drżące, okryte pianą, robiąc bokami. Zanim zdołał przemówić do Minny, wysiadła z powozu.

— Nie zostanę z tobą ani chwili dłużej. Wracam piechotą do domu: choćbym miała umrzeć.

Mówiąc to, potknęła się na śliskim stopniu i runęła na ziemię.

— Zdaje się, że wykręciłam sobie nogę — rzekła ponuro. Była blada z bólu i irytacji. Kapelusz przekrzywił się jej na głowie, a jedna z rękawiczek pękła na dłoni. Żółty kostjum pokryty był kurzem.

Gerard zaczął niezręcznie oczyszczać jej spódnicę, ale Minna wyrwała mu ją z rąk.

— Proszę mnie nie dotykać — rzekła gniewnie.

Stanął tedy naprzeciwko niej i, wsunąwszy ręce w kieszenie, roześmiał się obelżywie.

— Bardzo mi przykro, ale jeżeli pani istotnie wykręciła sobie nogę, to muszę okazać pomoc. Nie może pani zostać tutaj, na drodze.

— Wolę zostać, — szepnęła. — Proszę mnie zostawić w spokoju... Wrócę do domu sama.

Spróbowała poruszył zbolałą nogą i oprzeć się na niej całym ciężarem. Nagle wydała mimowolny okrzyk i zachwiała się. Byłaby upadła, gdyby nie to, że Gerard ujął ją pod ramię.

— Zdaje się, że będzie pani musiała pozostać pod moją opieką — zauważył kpiąco.

Lecz Minna zwróciła się do wieśniaka, stojącego przy drodze z zapytaniem:

— Czy nie ma tu gdzie blisko zajazdu, albo kawiarni?

Wieśniak w niebieskiej bluzie oświadczył jej, szczerząc zęby, że niedaleko znajduje się porządny zajazd. Trzeba tylko dojechać kawałek, tam, gdzie gościniec zakręca w prawo. Przyjeżdżają tutaj panowie i panie z Nicei. Można pokrzepić się owocami i napojami. Jeżeli pani potrzebuje wypoczynku, to znajdzie tam dobre pomieszczenie i opiekę.

— Idę tam — rzekła, zwracając się do Gerarda. — Może pan zawiadomi panią Delamare, żeby przysłała po mnie wygodny powóz.

— A ja panią poprostu wywinduję do faetonu i odwiozę na miejsce — odparł Gerard. — Uważam, że pani djablo komplikuje sprawę.

— Raczej popełznę na czworakach, aniżeli miałabym jechać z panem. — wycedziła, z mściwym błyskiem w oczach. Zaniosą mnie tam, ci oto chłopi — dodała, wskazując na dwóch ogorzałych drabów, którzy zatrzymali się przy koniach.

— Widocznie chce pani za wszelką cenę się ośmieszyć?

— Robię zawsze to, co mi się podoba — odpowiedziała Minna. — Dites donc vous! — zawołała po francusku na wieśniaków. Gerard odszedł nieco na bok i zapalił cygaro. Minna zaczęła tłumaczyć w czem rzecz. Nie tając zadowolenia poczciwi południowcy ochotnie zrobili stołeczek ze splecionych rąk, a Minna usiadła na zaimprowizowanym tronie. Gerard szedł wolno wślad za osobliwą karawaną, mrucząc pod nosem niewyraźne przekleństwa. Na zakręcie drogi ukazał się dom, wznoszący się na pagórku. Na fasadzie oślepiająco białego budynku czerniał napis: — „Au sejour du Solei". Przed domem, pod ażurowym dachem, pokrytym dzikiem winem stały sosnowe stołki i stoły. Pusto tutaj było, tylko kilka kur przechadzało się po podwórku i chuda koza. W cieniu altany siedziała „patronne" i mełła kawę.

Tragarze postawili Minnę na ziemi. Wsparła się na jednej tylko nodze, podnosząc drugą jak ptak. Na widok kulejącej damy patronne zerwała się z krzesła i podbiegła naprzeciw gości.

— Potrzebuję pokoju, na godzinę, albo dwie — rzekła Minna. — Muszę odpocząć, zanim przyślą po mnie powóz z Nicei. Ten pan mi go sprowadzi.

Patronne wtoczyła się do wnętrza domu, a Minna spojrzała przeciągle na Gerarda i rzekła:

— Nie potrzebuje pan czekać.

— Chciałbym się upewnić, że pani tu będzie wygodnie — odrzekł, usadawiając się na nieheblowanej ławie.

Po chwili w drzwiach ukazała się gospodyni. — Pokój jest gotowy i czeka na Madame. — Kruczowłosi wieśniacy dźwignęli znowu żółtą damę i zanieśli do domu, skąd wyszli po dłuższej chwili. Gerard skinął im lekko głową gdy zaczęli się gubić w podziękowaniach i unosić nad wspaniałomyślnością Monsieur et Madame. Był wściekły na Minnę. Przemierzał więc podwórko wielkiemi krokami, mrucząc przekleństwa. Powinien był poprostu chwycić ją w objęcia, gwałtem usadowić w powoziku i zawieźć do Nicei. Klął siebie w duchu, że uległ jej niemądremu kaprysowi. No, ale teraz pogada z nią przed odjazdem i postara się wyperswadować jej, że powinna dać pokój całej tej komedji. Idjotka. Cała Riwjera przezywa ją lekceważąco królową Sabą, a ta awanturuje się o parę pocałunków. Na twarzy Gerarda wykwitł ironiczny uśmiech. Swoją drogą czuł lekki wyrzut sumienia, że nie okazał jej dość współczucia.

(C. d. n.).

Uczmy się obcych języków!

Nowa akcja naszego pisma

Nauka z płyt

Ogłoszona przez nas wczoraj zapowiedź zorganizowania akcji, mającej na celu ułatwienie naszym czytelnikom tak niezbędnej dla każdego nauki języków obcych, wywołała duże zainteresowanie, którego najlepszą miarą jest szereg zapytań telefonicznych, jakie dziś otrzymaliśmy.

— Jakto, zorganizują panowie naukę języków, która nie będzie wiązać czytelników określonemi godzinami, umożliwi każdemu studja wtedy, kiedy ma czas?

— Akcja ABC ogarnie zarówno Warszawę, jak i prowincję? Jak to jest możliwe?

Możliwe jest w sposób bardzo prosty. Oto, rozważając wszystkie ewentualności, jakie mieliśmy do dyspozycji, postanowiliśmy oprzeć naszą akcję na metodzie najnowocześniejszej, a dającej już na całym świecie wspaniałe rezultaty — **na metodzie nauki języków obcych z płyt gramofonowych.** Metoda ta została opracowana w Anglji, a udoskonalona i ostatecznie zrealizowana przez Instytut „Linguaphone" w Londynie.

Na czem ta metoda polega?

Lekcje obcych języków są nagrywane na płyty gramofonowe, które każdy u siebie w domu, niekrępowany zgóry określonemi godzinami lekcyj, w wolnych chwilach, może sobie nastawić w dowolnem tempie i powtarzać dowolną ilość razy. Uczą go przytem najwybitniejsi profesorowie uniwersyteccy danej narodowości, a więc i gwarancja pierwszorzędnej metody i pewność zdobycia doskonałej wymowy, tej natrudniejszej sprawy w nauce języków obcych.

Sposób uczenia się

Kurs nauki języka obcego (francuskiego, niemieckiego i angielskiego) składa się z 16 dwustronnych płyt, podręcznika, słownika, instrukcji dla uczących się i 30 blankietów na wypracowania piśmienne.

Metoda nauki jest zupełnie prosta: Nakładamy płytę na gramofon i otwieramy podręcznik na odnośnej lekcji. Czytając, słuchamy tego samego tekstu z płyty i orjentujemy się jak wymawia się poszczególne wyrazy. Znaczenie wyrazów poznajemy z ryciny, znajdującej się przy tekście i ze słownika. Każdą lekcję powtarzamy tyle razy, ile tego zajdzie potrzeba, nauczyciel nasz nie zmęczy się, ani nie zniecierpliwi. Powtarzamy każdą lekcję tak długo, aż utkwi nam w pamięci każdy wyraz, jego wymowa i jego znaczenie. Po pamięciowem opanowaniu lekcji, opracowuje się ją piśmiennie i wysyłać można wypracowania do oddziału Linguaphone Institute w Warszawie, który je bezpłatnie poprawia.

Dotychczasowe doświadczenia stwierdziły, że ucząc się w ten sposób serjo i konsekwentnie, a bez natężenia, można po 4-ro miesięcznej nauce władać każdym językiem.

Nasza akcja

Zbadawszy dokładnie metodę nauki przy pomocy płyt „Linguaphone" i przeprowadziwszy szereg rozmów z osobami, które tą właśnie metodą nauczyły się języków obcych, weszliśmy w porozumienie z oddziałem instytutu Linguaphone w Warszawie w celu zdobycia dla naszych czytelników znacznych ulg przy nabywaniu kompletów płyt (całego kursu).

Zasada została przyjęta ta sama co przy subskrypcji drzeworytów: większy zbyt umożliwi instytutowi Linguaphone obniżkę cen.

Cena kursu, t. j. szesnastu płyt, słownika, podręcznika i blankietów na wypracowania wynosi obecnie 200 zł. przy wpłacie gotówkowej i 220 złotych przy rozłożeniu płatności na raty.

Dla czytelników ABC, którzy w ciągu obecnego tygodnia zgłoszą gotowość nabycia kursu „Linguaphone" udało się nam uzyskać nadzwyczajną zniżkę cen: **kurs zamiast zł. 200 kosztować będzie w subskrypcji dla czytelników ABC zł. 155, przy wpłacie gotówkowej, zaś przy rozłożeniu na raty zamiast zł. 220 — tylko złotych 165, przyczem należność rozkładać się będzie na 5 rat miesięcznych — po 33 złote.**

Przedmiotem naszej akcji będą **kursy języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego.** Ktoby pragnął nabyć kurs innego języka (a Linguaphone obejmuje nadto kursy języków włoskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, szwedzkiego, holenderskiego, płd. afrykańskiego, iryjskiego, chińskiego, perskiego i esperanto), ten zechce osobno porozumieć się z redakcją listownie, przyczem zaznaczyć trzeba, że kursy innych języków europejskich (poza francuskim, niemieckim i angielskim) są nieco droższe, a języków wschodnich znacznie droższe.

Gramofon

Z płyt „Linguaphone'u" korzystać można przy pomocy każdego gramofonu. Kto więc ma gramofon w domu, ten może nabyć tylko płyty. Ponieważ jednak część naszych czytelników, którzy zainteresują się kursami „Linguaphone'u", może gramofonu w domu nie posiada, przeto postanowiliśmy również ułatwić czytelnikom nabycie gramofonów.

W tym celu, kto zechce, **będzie mógł równocześnie z płytami kursu nauki obcych języków zamówić gramofon wysokiej klasy, który w handlu kosztuje zł. 180 — za obniżoną wyłącznie dla czytelników ABC cenę zł. 125.** Gramofony te nabywać będzie można oczywiście tylko łącznie z płytami.

Tak więc kurs języka (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) kosztować będzie **wraz z gramofonem zł. 280** (bez gramofonu zł. 155) przy wpłacie gotówkowej — oraz **przy wpłacie na raty z gramofonem zł. 295** (1 rata zł. 36 i 7 rat miesięcznych po 37 złotych), a bez gramofonu na raty zł. 165 (pięć rat miesięcznych po 33 zł.).

Pokaz i słuchowisko

Pragnąc zorjentować czytelników w wartości metody nauki języków obcych przy pomocy płyt gramofonowych, redakcja „ABC" wraz z instytutem Linguaphone organizuje w sobotę dnia 27 stycznia o g. 5.30 popoł. w salonach Philipsa przy ul. Mazowieckiej pokaz i słuchowisko płyt Linguaphone. Produkcje dokonane będą na instrumentach wzmacniających Philipsa.

Wstęp dla czytelników „ABC" bezpłatny.

Obok kupon, na którym zgłaszać należy gotowość nabycia kursów Linguaphone.

Do redakcji ABC w Warszawie

UL. NOWY ŚWIAT 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia kursu języka — francuskiego — angielskiego — niemieckiego na płytach gramofonowych Linguaphone za obniżoną cenę zł. 155 przy wpłacie gotówkowej — za obniżoną cenę zł. 165 przy spłacie ratami po 33 zł. miesięcznie.

Równocześnie zamawiam gramofon po obniżonej cenie zł. 125 przy wpłacie gotówkowej — po obniżonej cenie zł. 130 przy spłacie ratami, przyczem wraz z kursem Linguaphone wynosiłoby to 295 zł. płatnych w 8 ratach miesięcznych (pierwsza rata zł. 36 — następne zł. 37).

(Niepotrzebne wykreślić)

Imię i nazwisko subskrybenta ....

....

Zawód ....

Dokładny adres ....

....

Z muzyki

W Filharmonji

Piątkowy koncert Filharmonji Warszawskiej wypełniali artyści polscy, a mianowicie dyrekcję sprawował A. Sołtys ze Lwowa, zaś jako solista wystąpił skrzypek H. Czapliński.

Niestety, prof. H. Czapliński nie wywołał zainteresowania. Ściśle biorąc, gra jego stała na szkolnym poziomie. — Gdyby wirtuoz ograniczył się jedynie do wykonania „Symphonie espagnole" Lalo, z której wyszedł jakoś obronną ręką, i nie uciekał się jeszcze do koncertu Bethovena, to wszystko byłoby możliwe do wytrzymania. Ale, gdy się w pierwszej części programu gra Bethovena bez żadnych tradycyj wykonawczych, potem Lalo, by zaimponować aż dwoma koncertami, przy niskim poziomie wykonawczym, to ocena nie może wypaść dodatnio.

Koncert prowadził Adam Sołtys, dyrektor Konserwatorjum Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie, który po ojcu Mieczysławie Sołtysie w dalszym ciągu z powodzeniem szerzy tam kulturę muzyczną. Jako kapelmistrz wystawił cały szereg dzieł symfonicznych polskich. Dobrze się też stało, że mogliśmy go poznać ze strony kapelmistrzowskiej... W programie znajdowała się uwertura Mendelssohna „Sen nocy letniej", jedna z najbardziej popularnych, i dobrze znana 5-ta symfonja Beethovena.

———

17-ty poranek symfoniczny szczególnie zwrócił moją uwagę na rzetelną pracę orkiestry Filharmonji, która pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego grała 7-mą symfonję Beethovena. Wykonanie stało na wysokim poziomie, grano doskonale. Frazowanie w partjach smyczkowych, zdumiewająco piękne, świadczyło o dużej ilości pracy, włożonej w to dzieło. Program rozpoczęto ponurym poematem Liszta „Mazepa", prowadzonym z dużym temperamentem, może nawet za dużym, ale taki już jest Dołżyckiego sposób dyrygowania. B. korzystnie przedstawiła się gra St. Staniewicza, młodego pianisty, ucznia prof. Turczyńskiego. Swobodne wykonanie takiego koncertu Liszta, jak Es-dur, świadczyło, że młody artysta posiada wszelkie warunki na doskonałego pianistę, o zacięciu wirtuozowskiem, szlachetny gest i dobrze w głowie. Jego technika jest już całkiem uporządkowana i ciekawa. Nadmienić należy, że fortepian brzmiał jędrnie. Artystę przyjmowano serdecznie, prosząc o numer nadprogramowy, którym był Liebestraum Liszta. W stosunku do męczącego wieczoru piątkowego poranek stał na poziomie wyższym, a i nastrój był jakiś pogodniejszy.

Szymon Waliewski.

Z nauki i sztuki

Plastyka

— **Wystawa Młodych Grafików Z. S. A.** Związek Słuchaczów Architektury Politechniki Warsz. organizuje w lutym b. r. na I piętrze d/h B-ci Jabłkowskich Wystawę Młodych Grafików Z. S. A. Na Wystawie reprezentowane będą wszystkie dziedziny grafiki użytkowej: plakat, okładka, ulotka reklamowa, ilustracja, fotomontaż, wykres statystyczny. Wystawa obejmuje prace J. Alchimowicza, Z. Górskiego, J. Hryniewieckiego, M. Nowickiego, J. Polińskiego, S. Sandeckiej, J. Skolimowskiego, Z. Stypińskiego i innych. Otwarcie Wystawy nastąpi dnia 19 lutego i otwarta będzie w ciągu 2-ch tygodni.

Muzyka

— **Wanda Piasecka,** wybitna pianistka polska, mieszkająca stale w Paryżu, wystąpiła z koncertem w Pradze Czeskiej. Sala „Mozarteum" wypełniła się po brzegi publicznością, która gorąco oklaskiwała artystkę, zmuszając ją do licznych naddatków. W programie umieściła pianistka wyłącznie utwory Chopina. W czasie koncertu wręczono polskiej artystce kwiaty z szarfami od Towarzystwa „Kulturni Styk" i od posła Rzeczypospolitej, min. Grzybowskiego. Następnego dnia dała Wanda Piasecka w Radjo Praskiem koncert, poświęcony nowoczesnej muzyce francuskiej. Z końcem stycznia przyjeżdża artystka do Polski.

Wspomnienia o Matejce i Wyspiańskim

Ostatnia rozmowa z hr. Jerzym Mycielskim

W ostatnim numerze „Tęczy" zamieszczono wywiad, który możnaby nazwać „pośmiertnym", bo ukazał się już po zgonie tego, który go dał. Hr. Jerzy Mycielski, historyk sztuki, profesor Akademji Krakowskiej, zmarł w parę tygodni, po rozmowie z M. Turwidem, współpracownikiem „Tęczy".

W ten sposób zmniejsza się coraz bardziej grono tych, którzy byli jeszcze naocznymi świadkami świetnego okresu życia artystycznego w Krakowie. Jest i będzie ich coraz mniej, a tem samem mniej żywych, prawdziwych wspomnień.

Rozmowa Turwida z hr. Mycielskim odbywała się w trudnych warunkach. Dla starca była już wysiłkiem. Oto „odrazu, nie mogąc sobie już pozwolić na zbytek wstępnych słów, zaczął od wspomnień o Matejce". I dalej — pisze Turwid — poczęła działać magja wyobraźni. Znalazłem się we wnętrzu katedry krakowskiej. Straszny w niej tłok. Nic dziwnego. Odbywa się przecież niezwykła uroczystość. Przywieziono zwłoki Adama Mickiewicza do grobów kościelnych. W pewnej chwili — rozsnuwa teraz swoje wspomnienia Mycielski — tłum przyparł mnie gwałtowną falą do ściany. Ja i uczeń mój któryś dobrze pracować musieliśmy łokciami, aby się w tem nieprzebranem morzu ludzkiem utrzymać jakoś na powierzchni. Nagle, walcząc zaciekle o miejsce, ujrzeliśmy przed sobą malutką postać, chuchro prawdziwe, której w każdej chwili groziło poprostu zmiażdżenie. Przysunąłem się do tej postaci całkiem blisko. Nie omyliłem się, był to Jan Matejko.

Wzięliśmy go natychmiast w opiekę. Cóż jednak znaczyła tarcza z dwu ludzi wobec olbrzymiego nacisku tłumu. Zresztą ochraniając Matejkę mogliśmy łatwo— sami uciskani zewsząd, zadusić kochanego mistrza. Nie wiele myśląc, ja i towarzysz mój wzięliśmy go na ramiona, tak „na barana". Z tej niezwykłej pozycji mistrz Jan mógł się już swobodnie przyglądać dalszemu ciągowi długotrwałych ceremonij w katedrze. Był tak drobny i lekki, żeśmy zupełnie nie odczuwali jego ciężaru na naszych plecach. Matejki już dawno niema, a ja dziś...

— Mycielski nie dokończył, tylko jeszcze bardziej bezsilnie zagłębił bezwładne ramiona w opiekuńcze oparcie fotelu.

Teraz wydobył znów z pamięci wspomnienie o Wyspiańskim.

—Przychodził tu często do mnie. Siadywał tak, żeby mógł swobodnie patrzeć przez okna na rynek. To ja pierwszy wprowadziłem go w świat literacki. Było to dla mnie nawet dosyć nieprzyjemnie. Byłem wówczas redaktorem „Przeglądu Polskiego", którego to, że tak się wyrażę, szefem był mój wuj Tarnowski. Wyspiański przyniósł był mi wtedy rękopis. „Protesilaos i Laodania". W sekrecie przed komitetem redakcyjnym poleciłem utwór ten drukować. Potem członkowie komitetu długo mi tę samowolę wyrzucali, Wyspiański jednak w ten sposób opublikował swój pierwszy poemat dramatyczny.

— Nieraz z Wyspiańskim prowadziliśmy tu u mnie długie rozmowy. Ba, pokłóciliśmy się nieraz. Wyspiański na wszystkie dziedziny sztuki patrzył przez pryzmat swojej niesłychanie odrębnej indywidualności. Np. w dyskusji o teatrze Wyspiański pogląd swój sformułował mniejwięcej tak: Wie pan co? Właściwie teatr... toby starczyło, żeby za sceną gadali, a na scenie przesuwały się obrazy najbarwniejsze, najwięcej mówiące.

Następnie Mycielski kazał Turwidowi zdjąć jeden z obrazów ze ściany. Płótno Wyspiańskiego — bardzo mało znane. Mycielski objaśnia jego treść:

— ...Leżąca na łożu śmiertelnem postać kobieca, to matka Wyspiańskiego. Klęczący przy łóżku chłopiec z głową wtuloną w pościel, to Wyspiański sam. Pierwotnie obraz był większy. Poza postacią chłopca klęczącego u łóżka matki znajdowały się jeszcze na płótnie dwie osoby, z których jedna wyobrażała ciotkę Wyspiańskiego, p. Stankiewiczową. Tę część obrazu Wyspiański później obciął i darował Żuławskiemu. Razem z nią odciął swój podpis.

— Z tym obrazem nie rozstawał się nigdy. Jeszcze za jego życia chciałem obraz od niego nabyć. Nie chciał o tem wogóle mówić. Nie dziwiłem się, płótno wisiało stale nad jego łóżkiem To już samo określa wartość, jaką do niego przykładał.

Kiedy Wyspiański zmarł, udałem się natycmiast do jego mieszkania, aby uratować ten obraz. Żona Wyspiańskiego chętnie zgodziła się na sprzedaż. Jednak obraz nie był podpisany. Więc na odwrotnej stronie płótna tuszem wypisałem: „Stwierdzam niniejszem, iż obraz ten jest dziełem męża mojego ś. p. Stanisława Wyspiańskiego".

Turwid odwrócił obraz i przyjrzał się podpisowi — niezgrabnie zamazane „Wyspiaska". Bez „ń". Żona Wyspiańskiego niebardzo jakoś umiała napisać swoje słynne nazwisko.

W zakończeniu wywiadu czytamy: Zawiesiłem obraz na jego poprzednim miejscu. Nie wisiał tam już długo. Po kilku tygodniach prof. Jerzego Mycielskiego wyniesiono na cmentarz, a obrazy Wyspiańskiego na Wawel.

Choromański laureatem nagrody młodych

Kudliński laureatem nagrody Krakowskiego Tw. Zaw. Literatów

W dniu wczorajszym Akademja Literatury przyznała świeżo ustanowioną „nagrodę młodych" Michałowi Choromańskiemu, autorowi głośnej powieści „Zazdrość i medycyna". O przyznaniu nagrody ogłoszono poniższy komunikat oficjalny:

„W dniu 22 b. m. Polska Akademja Literatury obradowała nad przyznaniem pierwszej nagrody „dla młodych", według statutu nagród artystycznych, ustanowionych przez ministra W. R. i O. P. Nagroda ta przyznawana jest za najwybitniejsze dzieło literackie, opublikowane w ciągu dwóch ostatnich lat pisarzowi, który nie przekroczył 30 lat życia.

Stosownie do regulaminu akademicy mieli prawo zgłaszać conajmniej 3 kandydatury. Zgłoszono kandydatury następujące: Michał Choromański za powieść „Zazdrość i medycyna", Michał Rusinek za powieść „Burza nad brukiem", Kruczkowski Leon za pow. „Kordjan i cham", Piechal Marjan za tom poezji „Garść popiołu", Rudnicki Adolf za powieść „Żołnierze", Sebyła Władysław za poemat „Koncert egzotyczny" i Szemplińska Elżbieta za powieść „Narodziny człowieka".

Po dyskusji Akademja uznała za dzieło najgodniejsze nagrody powieść Michała Choromańskiego „Zazdrość i medycyna" ; temu pisarzowi przyznała nagrodę w wysokości 3.000 zł.

Nagroda będzie wręczona laureatowi w siedzibie Polskiej Akademji Literatury — pałacu Potockich, w obecności członków rządu".

Lakoniczny komunikat nie podaje, jaką większością głosów otrzymał Choromański nagrodę, ani też przez kogo, zgłoszone zostały poszczególne kandydatury. Ponieważ zaś akademicy związali się tajemnicą co do przebiegu obrad i odmawiają wszelkich odpowiedzi, wszystkie te szczegóły, interesujące żywo opinję literacką, pozostają nieznane. Konspiracja większa, niż w jury państwowej nagrody literackiej, co nie zdaje się dobrze świadczyć o sposobach pracy Akademji.

Według pogłosek, kursujących w kołach literackich, za które jednak nie bierzemy żadnej odpowiedzialności, nagroda przyznana została Choromańskiemu 12 głosami na 13-tu obecnych akademików. Wynik, który gdyby został ogłoszony oficjalnie (jeśli odpowiada rzeczywistości), przyniósłby młodemu pisarzowi nielada zaszczyt. Niemal że jednomyślność w tak licznem gronie głosujących!

* * *

Michał Choromański urodził się w r. 1904 w Elizawetgradzie, w Rosji, jako syn zruszczonego Polaka i Francuzki. Język polski poznał dopiero, gdy miał lat 20 i w krótkim czasie tak świetnie go opanował, że mógł kolejno zostać tłumaczem polskich poezyj na język rosyjski, a potem pisarzem polskim. Przyjechał do kraju, po bardzo ciężkich przeżyciach dopiero w r. 1924. Wiele pisał po rosyjsku, w 1929 roku wydał „Antologję Poetów Polskich" w tym języku, przetłumaczył również na rosyjskie „Laur Olimpijski" Wierzyńskiego (1929).

Debiutuje w Polsce opowieścią p. t. „Biali Bracia" (1931), która spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem krytyki, a w następnym roku wydaje powieść „Zazdrość i medycyna", która przyniosła mu szybko wielki rozgłos. Pierwszy nakład tej powieści rozszedł się w przeciągu 5 tygodni. Przyznanie nagrody Choromańskiemu spotyka się z powszechnem uznaniem.

* * *

Równocześnie w Krakowie jury nagrody literackiej Związku Zawodowego Literatów Polskich w osobach: prezesa K. hr. Rostworowskiego, Anieli Gruszeckiej - Nitschowej, Stefana Kołaczkowskiego, prof. Stanisława Pigonia i Jerzego Brauna przyznało nagrodę za rok 1932 Tadeuszowi Kudlińskiemu za powieść p. t. „Wygnańcy Ewy".

Jury brało pod uwagę dzieła literackie, ogłoszone lub wystawione w latach 1930 — 1932.

Poprzednie nagrody Związku Literatów Polskich w Krakowie otrzymali: Jan Wiktor (za rok 1930) i Józef Alfred Gałuszka (za rok 1931).

Nagrody Krakowskiego Związku Zawodowego Literatów, przyznanej Kudlińskiemu, a poprzednio Wiktorowi i Gałuszce, nie należy mieszać z świeżo ustanowioną miasta Krakowa, która niebawem ma być przyznana. Nagroda Związku wynosi 2.000 zł., podczas gdy nagroda literacka miasta Krakowa wynosić ma 10.000 zł.

* * *

Tadeusz Kudliński (ur. 1808 r.) w roku 1928 wydał tom nowel o sporcie „Pierwsza miłość panny Elo", w r. zaś 1930 powieść biograficzną, opartą na przeżyciach z okresu wojny „Smak świata".

———

— **Przedłużenie konkursu na plakat P. K. O.** Instytut Propagandy Sztuki zawiadamia, że termin nadsyłania prac na konkurs na plakat artystyczny dla P. K. O. przedłuża się do dnia 12 lutego 1934 r. włącznie. Warunki konkursu otrzymać można w Instytucie Propagandy Sztuki, Królewska 13 lub w Wydz. Ekonomicznym P. K. O., Jasna 9.

TEATRY

WIELKI: Dziś dramat Konczyńskiego „Emilja Plater". Jutro opera Leoncavalla „Pajace" i balet „Szecherazada".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowska i Wesołowskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedia Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Samborskim i Zelwerowiczem.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka S. Treadwella „Maszyna" z Kuncewiczówną w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy. Dziś o 4 pop. „Brzydki Ferrante".

REDUTA: Dziś i jutro komedja Lopalewskiego „Z. W. O. P. R. O. S. A. M." w reżyserji Dulębianki.

6 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie — wielkie widowisko „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osob.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: IV Salon Zimowy.

ZACHĘTA Wystawa pośmiertna ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego.

KONSERWATORJUM: Jutro koncert pianistki Janiny Familier-Hepnerowej i śpiewaczki Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. W programie utwory na fortepian Beethovena, Schumanna, Brahmsa, Liszta i Chopina oraz pieśni Bassani'ego, Vivaldi'ego, Scarlatti'ego, Brahmsa i Liszta.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Kobiety bez przyszłości" i „Jego Ekscelencja Subjekt".
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Orlątko" i „Biały wódz".
ANTINEA: „Biała Lilja" i film polski.
BAJKA: „Tajemnicza szóstka" i rewja.
ATLANTIC: „Przygoda na Lido".
CAPITOL: „Panna Josetta moja żona" i „Zakazana melodja".
CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII."
COLOSSEUM: „Grzech" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Pat i Patachon jako włóczędzy", „Pałac na kółkach".
CORSO: „Kawalkada" i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix" i „Noc strachu".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Naucz mnie kochać" i rewja.
FAMA: „Dzieje grzechu".
FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".
FORUM: „Kawalkada" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
GLORJA: „Dolina trwogi".
KINO PARAFII SW. ANDRZEJA: „Flip i Flap" i „Rango".
LOS: „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej" i „Ostatnia carowa".
MEWA: „Na falach namiętności" i „Jasnowłosy sen".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki".
MASKA: „Turbina 50.000".
MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Pod Twoją obronę".
MIEJSKIE: „Serce włóczęgi".
MARS: „Noc w Kairze" i „Straszna noc".
NOWA TOMBOLA: „Pocałunek przed lustrem" i „Cohn i Kelly w Hollywood".
NOWY SPLENDID: „Odmęt ulicy" i „Miłość w aucie".
PAN: „Jej Krolewska Mość" i „Hrabia Zarow".
PETIT TRIANON: „Pieśń nad pieśniami" i „Licytacja miłości".
PRAGA: „Tysiąc druga noc" i rewja.
ROXY: „Noc w Kairze".

Pełna tabela loterji

14-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł. wygrał Nr. 84135.

Po 5.000 zł. wygrały Nr. Nr.: 97479 152921.

Po 2.000 zł. wygrały numery: 1051 2244 10828 17486 33058 39351 39392 65763 89590 93287 114410 120071 121119 137137 140105 140264 146510 151932 159488 156616.

Po 1.000 zł.: 52 11339 23397 25667 31790 38125 72548 76176 79379 90970 95137 96217 98213 107003 124964 131640 137972 138855 146861.

Stawki

61 348 76 520 59 657 988 1017
291 337 91 483 510 638 57 706 912
90 2031 73 235 70 74 336 590 844
3037 60 302 86 478 565 674 86 702
27 34 4179 91 98 221 96 345 496
772 991 5122 80 373 438 615 725
992 6045 71 245 330 879 953 85
89 7100 52 243 328 404 627 820 84
973 71 8200 73 370 440 557 58 618
85 93 768 95 901 19 51 9056 338
487 511 637 726 801 29.

10243 58 484 573 623 92 741 72
891 976 11017 37 62 219 48 97 303
407 66 539 721 857 929 76 86 12066
78 258 318 499 579 96 601 22 774
954 13015 208 43 394 577 619 744
14092 147 208 93 55 609 902 21 92
15247 334 494 746 16017 180 248
309 17 428 74 682 874 960 17020
130 37 41 42 217 317 59 402 60 89
92 585 805 89 937 18126 43 200 18
67 406 84 535 19060 194 227 84 386
597 603 858.

20310 421 574 651 706 879 913
21020 145 49 665 92 919 57 71 85
22046 76 120 76 87 250 441 828 86
972 23179 81 203 641 704 24276
372 587 617 30 718 87 871 92 950
72 82 25175 264 399 438 69 96 594
612 26095 243 371 466 532 822 94
27003 72 227 343 70 31 726 894
985 28025 150 561 29431 507 19
623 60 78 769 837 41 974.

30079 88 459 65 67 71 548 682
950 54 84 31087 414 594 602 50 61
66 730 843 951 87 32423 64 608 68
98 753 836 64 33064 101 16 19 42
307 557 94 625 826 83 909 34535
661 843 956 93 35100 23 295 378
404 556 689 717 84 931 72 36014
51 83 151 95 483 538 935 44 94
37000 144 61 93 299 380 413 553
59 38051 142 278 315 39 511 28 41
600 31 37 40 771 879 39001 21 266
84 301 443 501 33 695 817 951.

40029 46 235 302 11 62 491 539
687 705 10 15 38 40 800 23 58 904
83 41073 102 69 211 444 796 870
94 42151 271 339 530 47 81 623 769
86 924 43185 253 58 303 521 44009
168 309 503 53 625 47 59 65 770
45085 208 341 438 519 26 51 68
46004 169 563 76 753 89 47011 191
275 585 884 934 48017 49 121 314
418 56 64 539 53 70 692 748 75 890
907 49090 135 217 22 27 57 535 609
16 796 921 28.

50081 197 269 70 94 546 636 44
943 51060 117 201 561 665 814
932 79 91 52062 88 140 76 391
664 738 56 53141 90 339 460 534
99 614 703 38 97 823 99 54173 202
480 698 729 37 854 77 906 57
55024 152 213 50 317 52 55 413 91
501 43 614 718 63 77 56122 79 297
468 719 993 57011 75 158 232 48
338 641 726 52 58215 314 584 656
800 952 59025 94 217 46 684 771
881 97.

60018 27 284 734 819 37 47 74
960 64 61009 41 59 96 139 239 367
477 639 821 89 955 62513 651 748
997 63135 310 61 75 420 43 508 39
70 87 606 64 791 64089 152 413
545 700 2 892 948 96 65044 111
70 266 95 498 520 69 800 97 965
66015 26 94 388 490 517 94 605
869 974 67006 153 262 349 96 942
68039 118 34 235 84 87 590 747
802 69317 81 636 78 775.

70015 162 322 701 92 869 924 43
75 71062 86 89 181 83 93 207 395
408 524 866 915 62 72014 459 79
714 73029 58 163 69 302 71 569
810 63 89 924 26 74046 155 89 219
56 318 575 89 753 85 871 917 71154
226 67 586 611 19 708 850 81
76137 252 524 622 715 74 831
77010 31 34 111 394 626 43 46 794
860 78016 111 267 92 340 612 86
705 17 65 929 79002 5 166 201 348
500 40 83 696 98 812 44 49 947.

80036 218 52 359 550 68 632 38
55 733 825 81101 227 85 386 497
600 24 739 826 82047 60 180 429
518 29 77 615 29 776 836 944

83044 128 81 567 659 73 722 900
58 84004 217 42 88 405 564 67 71
615 46 928 85032 105 18 46 53 90
376 543 51 808 911 17 86060 165
71 303 423 647 67 97 790 806 23
88 914 87004 82 285 319 35 628
704 53 88005 31 151 214 345 58
630 821 47 958 89075 86 191 93
348 525 57 917

90076 159 342 422 54 555 652
700 74 853 91031 99 108 59 370
463 610 97 759 89 843 903 92004
132 269 364 454 523 87 617 21 39
876 939 51 93020 29 131 45 220
338 529 651 723 831 967 94145 293
422 761 837 71 95044 128 296 470
511 807 15 29 96074 246 359 466
772 879 97017 155 435 99 603 28
706 53 827 98038 248 328 98 453
54 556 99032 247 523 682 811 31
97 973 87.

100251 339 71 76 92 446 80 97
567 80 752 801 10134 99 233 85
349 84 476 573 608 776 807 20 82
905 82 102057 66 235 333 37 669
928 103083 97 811 104236 308 603
727 51 902 18 105110 41 256 455
520 673 711 916 106004 184 379
488 696 716 90 992 107087 108 458
517 608 706 28 50 813 85 969

108223 26 68 89 96 420 536 96 601
29 92 753 82 808 109029 31 159
79 92 212 63 94 659 968.

110217 471 560 917 111047 210
23 398 532 668 730 58 930 112017
412 515 719 23 78 973 113023 25
180 235 410 501 68 90 711 904 49.
114100 48 88 240 680 891 115138
90 319 533 86 839 41 52 116099 151
491 771 850 61 945 117000 85 100
13 56 231 35 308 34 646 762 89 881
91 942 118008 180 330 530 71 761
851 66 902 74 119136 201 427 656
59 896.

120078 340 410 512 93 630 86 702
55 892 985 121134 73 545 64 689
97 729 39 42 74 78 805 24 28 50
122033 407 74 617 724 92 856 82
903 123126 888 89 124020 58 130
233 38 80 335 425 84 508 34 85 664
728 806 20 926 125215 412 704 79
126098 180 81 240 339 512 72 747
127006 42 194 558 644 800 128120
64 68 225 362 471 74 558 855 661
75 87 762 916 69 129134 293 692
755.

130017 46 272 300 97 597 628 56
71 706 930 67 131105 436 70 802
26 93 132071 100 253 369 443 501
771 915 133012 72 191 203 955 378
526 696 794 952 134119 41 236 37
62 374 93 594 778 88 841 908
135633 748 973 78 85 136149 251
359 93 449 77 555 605 55 878
137046 55 87 132 258 364 734 44
88 84 873 87 994 138213 90 454 524
52 605 26 60 730 139053 61 372
405 523 643 850 951.

140136 39 40 444 762 879 923
141031 76 163 260 302 33 41 93
439 695 718 98 928 36 142043 217
33 314 477 557 612 809 143119 256
558 323 80 90 461 812 34 949
144111 258 310 19 455 89 534 775
861 145098 248 345 404 96 632 93
822 913 57 146115 87 238 57 319
516 34 886 147200 372 504 93 635
393 950 80 148174 452 69 567 787
980 149456 536 661 65 704 858 990.

150003 09 103 409 151397 647
723 49 74 86 814 38.

152044 181 362 470 787 820 92
919 35 153063 81 221 97 569 74
326 719 65 154133 231 461 600 73

77 706 77 887 155160 244 303 21
433 564 97 672 781 887 156192 224
39 349 422 556 62 903 157445 81
593 625 96 834 158249 93 319 459
87 507 61 864 996 159125 97 216
421 628 92 718 26 51 898 945.

160160 235 53 372 417 611 66 69
161005 53 150 834 162018 82 214
55 353 71 582 608 13 752 58 894
163092 331 534 49 637 829 944
164082 241 670 705 823 46 980
165076 87 332 600 89 914 166114
17 59 315 40 498 716 982 167109
24 386 535 892 168292 385 416 939
169055 250 311 537 765 83 89.

III ciągnienie

Stawki

39 842 1380 582 640 860 2516
647 3051 482 86 766 974 4104 885
5080 394 448 577 91 757 7752 843
989 8142 94 309 994 9479 581 903.

10031 291 11563 666 863 12057
191 13137 546 703 895 14137 73
301 77 450 65 895 15176 260 923
16210 67 620 727 847 17110 48 267
400 552 865 965 18223 786 933 53
19126 89 799 905.

20078 118 566 739 916 21054 101
209 31387 525 22 190 583 603 735
931 23107 66 679 24022 192 424 87
766 25153 335 580 735 26362 81 590
694 770 27358 633 37 915 28122
258 913 29240 81 92 314 721 803
986.

30174 307 29 635 762 31193 605
952 32581 722 33051 479 87 632
748 956 34569 35407 540 805 910
36713 37064 439 48 502.

38163 80 288 313 421 86 613 746
824 936 39074 90 267 492 40167
49 650 797 42113 69 645 973 43366
791 826 45277 314 766 969 95
46180 82 799 47009 260 93 316 610
48112 287 302 31 656 49963.

50106 329 51021 240 339 73
52120 23 445 623 834 53085 54023
48 336 676 753 55457 965 56396
654 57198 330 58080 171 248 517
711 59092 121 40 265 304 497 706
25.

61045 82 165 213 369 459 655 66
39 754 72 992 62962 63477 611
64115 372 883 65033 319 455 695
66125 263 462 557 604 710 49 809
67023 61 214 699 784 836 930 37
68341 85 69067 135 212 890.

70045 200 58 71427 562 638 857
918 72109 660 64 932 77 73106 91
231 799 74001 315 508 671 862
75143 463 718.

76251 73 438 509 671 712 800 987
77096 677 752 956 78922 79020 31
566 80084 81029 535 640 41 851
82198 355 454 83447 654 962 84141
592 983 85107 47 494 552 630 792
86483 709 87054 160 491 639 57
88083 127 41 248 89499 703 15.

90015 98 409 592 645 706 953 75
91083 132 33 558 799 92185 373
438 549 642 745 86 877 935 54
93072 292 353 672 732 933 94183
609 775 95079 461 76 557 96638
717 33 97042 548 730 78 817 98095
417 99047 4 135 621 95 100159 343

717 833 101489 932 102223 462 629
44 770 103117 236 860 95 966 89
104421 511 29 655 717 928 80
105228 430 621 106007 125 34 326
81 107053 198 99 420 563 759 899
108168 399 517 712 109405 7 706
10 110183 371 542 978 111684
112601 54 772 113841 907.

115102 282 554 620 768 116430
74 738 832 117362 584 716 858
118085 148 58 420 31 505 91.

120235 507 695 701 825 81
121395 527 699 716 834 924 71
122122 204 620 79 123493 740 967
125012 414 29 38 81 84 87 865
126079 232 514 76 742 885 127047
393 705 825 913 128096 328 129109
65 382 437 503 803 81.

130012 177 931 64 131396 556
759 132289 317 20 511 63 133169
319 38 450 92 134213 20 605 52
738 135055 343 136053 277 747
137334 436 138077 586 805 904 5
139026 101 753 140576 775 882
141008 47 226 69 142001 102 259
450 705 861 68 950 143432 67 556
692 798 144110 322 64 145171 361
94 146289 436 802 147484 625 745
903 148012 514 76 651 820 149614
42 847 939 150297 151456 649 855.
152127 52 256 87 784 848 153117
214 35 917 87 154047 858 155192
245 48 156083 103 598 659 84 974
157869 158219 304 34 97 626
159110 280 830.

160087 166 205 367 688 161214
427 563 162594 878 971 163093 107
55 74 673 893 164034 309 53 418
73 580 86 165130 285 617 970
166468 756 837 167982 168419 637
838 169008 316 686.

IV ciągnienie

Główne wygrane

150 tys. zł. wygrał Nr. 88281.

15 tys. zł. wygrały Nr.Nr 20064 66954 89965.

10 tys. zł. wygrał Nr. 67193.

5 tys. zł. wygrał Nr. 43930.

Po 2 tys. zł. wygrały Nr. 1028 7607 10820 27093 27509 40293 41139 42527 47688 51545 54461 64455 74385 78989 97161 103807. 106864 108648 122675 134068 138884 151091 151543 163291

Po 1 tys. zł. wygrały Nr. 4036 11065 11145 12985 32048 33281 38074 41527 52903 53029 64634 75750 87406 93878 96941 97547 102807 111577 116518 118198 118742 127905 131557 156884 160215 163372 166287 169466

Stawki

45 66 169 636 64 97 864 1110 406
16 530 763 2007 291 343 627 799
3110 397 437 91 628 59 732 894
4201 468 556 664 5167 422 565 705
973 6212 93 393 824 36 962 7463
546 804 8086 100 202 51 556 714
963 9054 183 206 60 586 659 10107
76 82 792 11043 220 310 733 12004
237 41 48 330 987 13238 50 587 602
51 852 14115 375 402 550 831 76
15389 509 52 634 909 16033 62 96
106 244 69 338 556 751 63 920
17126 259 577 18215 436 750 19016
136 59 634.

20163 98 940 21030 330 488 787
95 974 22073 178 568 799 821 23044
90 24099 156 362 88 675 767 881
25476 582 743 834 26340 520 43
636 948 27071 92 584 973 28097
232 398 867 932 29050 315 73 497
545 612 35 979 30030 217 537 887
900 31013 60 136 318 407 519 643
712 820 902 39 32346 598 33399
512 30 90 92 604 887 941 34000
158 240 56 449 818 36 35354 811

RADJO

AUDYCJA KU CZCI Ś. P. PAWŁA KOCHAŃSKIEGO

Wielka strata, jaką poniosła Polska przez niedawną śmierć ś. p. Pawła Kochańskiego, odbiła się głębokiem żałobnem echem w całym świecie. „Polskie Radjo" nadaje w środę 24 b. m. między godz. 20.00 a 20.35 audycję poświęconą pamięci Pawła Kochańskiego. Audycję poprzedzi wspomnienie o Pawle Kochańskim pióra dyr. Emila Młynarskiego, który opiekował się sławnym skrzypkiem od pierwszych chwil Jego wielkiej karjery artystycznej. Po tym wstępie nadana zostanie z płyt gramofonowych sonata Brahmsa w wykonaniu Pawła Kochańskiego i Artura Rubinsteina. Płyta ta została nagrana zaledwie na kilka miesięcy przed zgonem sławnego artysty.

Wtorek, dn. 23 stycznia

16.55 Jazz na dwa fortepiany — L. Boruński i H. Wars. 17.25 Recital śpiew. R. Wragi (bas). 17.50 Bież. wiad. roln. 18.00 Piętnastolecie szkolnictwa ogólnokształcącego — M. Mendys. 18.20 Recital skrzypc. H. Czaplińskiego. 20.02 — 22.30 operetka „Hrabina Marica" w radjofonizacji. W przerwie Kwadr. liter.: „Żałosny flirt" z pow. „Wielki szlem" Magdaleny Samozwaniec. 22.39 Muz. tan. z kaw. Italia. 23.30 Kon. audycji.

25 88 36032 112 229 575 90 716 79
812 983 37014 45 229 96 309 19 688
912 38097 100 393 703 708 844 901
39041 109 245 512 16 854 84 902
55 40163 256 952 41073 289 540
616 726 989 42041 330 44 599 43071
398 609 44061 190 97 278 377 493
520 834 974 45258 305 601 78 938
46262 73 314 66 424 597 730 45 58
69 840 936 47276 78 604 48254 309
77 426 35 577 740 49064 74 128 45
425 693 914 27.

50548 59 831 51000 233 820 963
52233 679 53107 37 49 309 636
54067 77 248 377 421 95 554 860
63 55481 561 604 56441 580 620 32
57347 423 69 84 667 781 836 58085
216 59603 726 913.

60578 824 61125 254 488 714
62173 227 600 44 846 998 63154 67
293 734 80 64817 990 65461 634
838 993 66055 115 267 324 467 549
758 67159 326 474 811 68116 55
421 690 996 69020 75 207 78 566.

70072 76 280 303 74 797 71042
452 670 89 838 72065 247 63 454
601 4 739 73240 344 418 536 785
830 35 974 74101 538 57 660 747
94 75152 59 688 727 924. 76054 44
98 101 215 451 571 688 77069 292
339 568 942 78106 325 501 789 959
79230 341 92 682.

80124 420 557 912 81289 510
82172 512 851 83333 84093 320
493 555 637 85256 356 550 850
87250 377 481 549 642 789 831
88226 502 85 91 710 833 46 50
89450 515 654 757 62 816 71.

90202 338 849 91069 73 440 533
36 612 718 92415 892 93282 336
527 31 858 94381 472 635 807 927
95077 129 80 573 379 400 899
96099 473 607 22 789 97043 515 66
90 691 944 98096 101 414 915 99
99008 462 31.

100178 410 517 815 101083 232
64 542 51 611 21 746 102020 156
728 36 911 103085 59 211 482 559
751 73 933 104872 970 105119 453
538 666 106182 419 32 741 921
107360 415 529 751 866 912 108059
452 586 915 109595 864 950 110036
109 487 667 111049 256 62 841
112021 239 57 465 710 919 113001.
114422 575 633 710 44 52 870 932
115596 830 990 116276 399 431 931
117005 69 102 44 262 118127 314
4558 98 575 640 952 94 119064 484
710.

120008 123 309 405 18 789 121002
132 495 639 787 944 122261 423 546
93 777 95 839 123222 308 77 429
974 125256 375 578 792 126316 73
4557 640 81 872 127367 472 619 75
128044 115 408 43 547 719 129021
931.

130013 146 70 84 213 342 754 903
131052 172 314 545 880 912 132275
498 689 785 902 133292 342 534
42 668 726 838 134054 241 66 333
686 96 786 135133 209 39 70 591
854 91 136145 46 357 474 990
137237 40 413 914 20 75 138120
515 139079 459 61.

140023 101 58 204 350 64 458
651 735 141154 435 582 678 742
43 142054 71 90 642 974 143319
483 533 996 144031 450 909 53 96
145091 152 263 800 146107 11 341
751 147245 973 148129 537 853 79
149060 455 626.

150147 216 347 82 730 901 151016
30 139 282 382 439 978.

152144 209 621 68 924 153184
154 670 82 85 701 1555211 15 485
93 687 156185 448 54 620 157228

Adolf Nowaczyński

Gil Robles

Wreszcie i urzędowa „Gazeta Polska“ już dowiedziała się, że aczkolwiek Hiszpanja liczy tylko 24 miljony obywateli, to jednak językiem hiszpańskim mówi na świecie miljonów 80 (ośmdziesiąt); prawdopodobnie z tej racji zaczyna się „Gazeta Polska“ nieco więcej interesować tem wszystkiem, co się dzieje w macierzy państw hiszpańskich na półwyspie Iberyjskim. Częściej tedy pojawiają się w Gazecie interesujące korespondencje z Madrytu, a ostatnio z łam jej przemówił także jeden z akuszerów niebardzo fartunnej republiki, dr. Gregoris Maranon, znany leader massohnerji tamtejszej, swego czasu cieszący się dużym mirem u madryckich „Dzieci Wdowy“.

Wobec grudniowej bezprzykładnej, katastrofalnej klęski tamtejszej sanacji radykalnej, nasi nadwiślańscy „Synowie Wdowy“ chcieli mieć z pierwszej ręki informacje i wytłumaczenie, jak tam mogło dojść do takiej kompromitacji i upadku, w jaki sposób tam zwyciężył na całej linji znienawidzony (endecki) światopogląd, jak tam po takich sukcesach dekatolizacji i laicyzacji w tak szybkiem i zawrotnem tempie „reakcya“ klerykalna, „średniowiecze“ (Obwiepol) wróciły do zawładnięcia całą opinją publiczną. **Quo modo? Quibus auxiliis?** W czem rzecz? I co z tego wyniknie? Co się wykłuje?

Dr. Maranon, poinformowany z kim ma do czynienia, do kogo adresować, kogo instruować i czem pocieszać zaniepokojonych, wywnętrza się też przed audytorjum polskich „Dziecek Wdowy“ szczerze po arcymassońsku, statuując tezy i stawiając horoskopy, zdaje się atoli, że mocno nieaktualne, spóźnione. Zapewne, że jako Hiszpan, ongiś wybitny działacz radykalny, na miejscu we wszystko wtajemniczony, jest co się zowie „**Besserwisser**“ i opiera się na obserwacyjnym materjale rzeczowym i faktycznym. Czasem atoli z daleka nawet z lotu ptaka, przez prasową lunetę można dostrzec i zaobserwować pewne szczegóły, szczególiki, które potem skonfrontowane, w jednej syntezie dają nieco odmienny obraz rzeczywistości i całkiem inne otwierają na przyszłość aspekta.

Znakomity senior radykałów madryckich wziął sobie za zadanie usprawiedliwić niejako przed polskiem, a więc także katolickiem społeczeństwem, sprezentować niejako, jeżeli już nie dobre strony, to pewne pozytywne rezultaty tego straszliwego okresu konwulsji, przez którą przeszła Hiszpanja. Nie solidaryzuje się z nieszczęsnemi figurami tej ery bynajmniej. Miejscami nie skąpi bandzie przeklętej pamięci przygan i zarzutów. Ale całego eksperymentu infernialnego (jakoże pod patronatem massońskim dokonywanego) jednak nie potępia, ba, nawet dopatruje się i widzi nawet jakieś słoneczne plamy w tem szczęśliwie już zlikwidowanem pandemonium. W ten sposób może i bezwiednie masuje karki i dodaje otuchy naszym „Dzieciskom Wdowy“, zahamowanym w swych górnolotnych planach i wzdychającym tylko o pomstę do nieba na tych Endeków, każdy krok i każde posunięcie domorosłych Combesów i Combesiąt kontrolujących i karcących.

Z relacji dr. Maranona dowiadujemy się tedy, że w tej „rewolucji“, tak mało rewolucyjnej (sic!), w Hiszpanji „rozdział kościoła i państwa był niezbędny dla państwa i kościoła, a przedewszystkiem dla kościoła“ (sic!) i że tylko „dziełu reformy religijnej towarzyszyły niezliczone a niepotrzebne **szykany i niezręczności“ (sic!)**, że natomiast „w dziedzinie oświaty i kultury publicznej poczyniono ogromne postępy“ i że być może przyszły rząd „znajdzie swój punkt ciężkości na lewo“ (sic!).

Otóż tu możnaby mieć zastrzeżenia od a do zet na całej linji.

Delikatność w ocenie i wartościowaniu rewolucyjnych ohyd i okropieństw jest chyba najstanowczej za przesadna i za wersalska. Już obecny rząd, **kompromisowy**, przeważnie z radykałów galopująco uwsteczniających się złożony, już ten przejściowy gabinet sędziwego A. Lerroux przekreśla te wszystkie „postępy“ i „reformy“ i przywraca stan sprzed anarchistycznej ery. Właściwy zaś zwycięzca wyborów listopadowych, deputowany Gil Robles, szef agrarjuszów ludowych (chłopów katolików), wyraźnie zaznaczył, że „w przyszłości trzeba będzie utworzyć rząd wyraźnie prawicowy, za który odpowiedzialność my sami weźmiemy“. Nie czekając zaś na ten gabinet jutrzejszy, obecni panowie sytuacji spowrotem instalują: pokój religijny **(Treuga Dei)**, spowrotem nawiązują wszystkie stosunki z Watykanem, wysyłają tam misję specjalną, kasują prawo o laicyzacji szkolnictwa, Kongregacjom (tym, które na to zasłużyły), oddają spowrotem prawo nauczania i edukacji młodzieży. Wzamian za to duchowieństwo, wedle wskazówek Watykanu, uznaje aktualnie ustrój republikański.

Widocznie więc tedy rozdział Kościoła i Państwa nie był „niezbędny“ dla obu, jeżeli w tak błyskawicznem tempie bałagan likwidują.

Czy można dalej „szykanami i niezręcznościami“ nazwać spalenie **przeszło** 54 kościołów, 77 klasztorów, szeregu prastarych bibljotek i kroci dzieł sztuki?... a nadto terorystyczne represje i okrucieństwa stosowane względem księży, zakonników i zakonnic? Czyż istotnie „niezręczności“ należy przypisać niszczenie obrazów Zurbarana i pierwodruków Calderona? Doktór Maranon podnosi „ogromne“ (sic) postępy w dziedzinie oświaty i kultury. Pod jakim względem? Że nabudowano pewną normalną ilość budynków szkolnych, czy też, że uniwersytety, protestujące przeciw barbarji bywały raz po raz zamknięte? Czy kina „pedagogiczne“ señory Zuluetty wędrujące po wsiach, czy też studentki jako toreadorki w walkach byków? czy koedukacja czy też młodzież oglądająca sobie pożary i zgliszcza ratuszów, wysadzane w powietrze mosty kolejowe, przecinane sieci drutów telegraficznych, lub uliczne manewry bombami, czy wreszcie kioski gazetowe przepełnione pornografiami, bluźnierczemi bezbożnictwami i sowieckiemi powieściami? Czy można mówić o „ogromnych postępach“ w dziedzinie oświaty w erze, kiedy Unamuno jest zohydzany publicznie afiszami, a pomniki Cervantesa obklejane są bolszewickiemi plakatami?

Nie! Tej ery stanowczo nawet **post festum** nawet z jakimikolwiek zastrzeżeniami wybronić się nie da. Pozostanie ona **meksykańskim** okresem w dziejach Hiszpanji i im prędzej i gruntowniej wszelkie ślady po tych latach zaginą, tem lepiej. Na widok tych saturnaljów... „Marxowskich“ radowali się tylko tacy turyści, jak... Kiereński, Vandervelde i E. Herriot, ten sam który egzaltował się też sowieckiem stroitielstwem, choć coprawda nawet Herriot ostrzegał opętańców i psychopatów przed experymentami i extremizmami.

Podobało się to piekło Hiszpańskie stuprocentowo tylko jednym jedynym, t. j. jednemu procentowi ludzkości. Ci przy pierwszych pożogach kościołów wpadli odrazu w ekstazę. I jeździli tam masowo. Początkowo nawet prezydenta Alcala Zamorrę zamianowali łaskawie marranosem czy wprost żydem. I świadczyli sobie wzajem niezwykłe uprzejmości. 20 profesorów uniwersytetów pojechało do Palestyny, 70 inżynierów przyjechało z wizytą ze Sowietów. Żurnaliści semiccy zjeżdżali do Madrytu całemi brygadami i jaczejkami. Takiego ot „polskiego dziennikarza“ p. Koralnika przyjmowali prezydent i kolejno wszyscy ministrowie z Lerroux dzisiejszym włącznie, ściskając i całując i piętnując nietolerancję u przodków i w niektórych okolicach Europy. Ponieważ zaś Polska ówczesna była na froncie czarnej listy i szkalowana co się wlezie przez całe 15 miljonów (jak nieprzymierzając dzisiejszy Hitlerland), przeto i nasz rabbi Ozjasz Thon dał adoracji wobec takiej Hiszpanji wyraz dla nas nieco mniej korzystny:

„Nie — doprawdy: Gdyby to tak szło na udry, to w dzisiejszej Hiszpanji żyd mógłby zostać rycerzem „Złotego Runa“, ale w dzisiejszej Polsce listonoszem nie mógłby zostać. Czy to nie dziwne? Przecież my już dawno — mamy — republikę, a nawet według konstytucji — biednej konstytucji, której żyć nie dają, ale i umrzeć nie pozwalają! — wprost demokratyczną republikę. Historja lubi nieraz płatać takie figle i urządzać niespodzianki: Na jednem miejscu już dobrze świta, a na drugim jeszcze głęboka noc...“.

Świtało, „dobrze świtało“, nieco świtało dwa lata temu, ale potem odświtało. Jak nie spełniły się wróby Lenina i... Trockiego co do Hiszpanji, tak nie udały się horoskopy Erenburgowi i bary - Thonowi Krakowskiemu...

Hiszpanja zawiodła. Wspaniale, imponująco wygrzebuje się z przepaści, w którą ją te łotrzyska popychały, przy aplauzie Shylokracji i skrybokracji całego globu.

Dziś już tam rządzi gabinet z prawdziwego zdarzenia. Porządek wraca. Parlamentowi przewodzi nie żaden wywłoka i pijak, lecz bohaterski Santiago Alba, ongiś królewski minister a potem dwuletni banita. Na 473 posłów znalazło się już 44 monarchistów. **(„Renovacion Espanola“).** Marxisty spadły do 61 mandatów. Offensywnych katolików: 115. Taka awanturnica, jak Barbara Kent, czy Nolkenówna, poprzepadały i znikły z horyzontów. Młodych faszystów jest nawet kilka gatunków, a mają różne literki i różnej barwy koszule: S. A., F. E., I. O. N. S., ale zdaje się nie będą już potrzebowali awanturować się i interwenjować, gdyż Gwardję Cywilną powiększono co się zowie i dano jej nawet gazy.

Katolickie pismo: „El Debate“ z 80.000 egzemplarzy w r. 1931 skoczyło do 200.000, nadto ma filje w kilkunastu miastach.

Utemperowani też zostali i spacyfikowani różni literaci, Pen - Taki bolszewizujące po salonach w typie Agali Ortegi i Madariaga - duły genewskiego.

Tak Marranosy, jak sephardim (spaniole), jak zwykle żydy domowe na wielką przyszłość i karjery tu liczyć już nie mogą.

Do pięknych zabytków przeszłości należy też już całkowicie dr. Gregorio Maranon, fanatyczny wróg sanacji Riverowskiej, debiutujący w marszałkowskiej Riverowskiej „Gazecie Polskiej“.

Przyszłość należy i ściele się pięknie przed młodymi, którym przewodzi dzielny, mądry, opanowany wódz „Accion Populare“, wódz wieśniaczej religianckiej inteligencji, Gil Robles.

A że wszystko się tam już poprawia, przeto dobrzeby było, żeby poprawił się i jak to mówią: opamiętał także i obóz tradycjonalistyczny, obóz warstwy historycznej, obóz katolicki. Operacja była ciężka. Kuracja się udaje, rekonwalescent żyje i wygląda zdrowo. Ale odtąd żyć musi inaczej, higjeniczniej, socjalniej i poważniej.

Drugi raz już mogłoby wypaść gorzej.

Przed kratkami

Czary p. Cemacha

Bardzo się dziwił p. posterunkowy Kasprzak, stojąc raz na rogu Pięknej i Kruczej. Wprawdzie miał inne sprawy do załatwienia, ale przechodząc tedy zaobserwował wytrawnem, policyjnem okiem zjawisko tak zdumiewające, że przystanął i patrzał, a patrzał.

Oto ulicą szli sobie powoli, a właściwie leźli ludzie ospali, smutni i przygnębieni. Niektórzy z tych smutniaków wstępowali do pobliskiej bramy, a po dłuższym, lub krótszym przeciągu czasu wychodzili, jakby odrodzeni. Oczy błyszczały im wesołością, na ustach igrał uśmiech, ruszali się żwawo, poprostu tryskali radością życia.

— Cóż tam za miejsce jakieś czarodziejskie? — zachodził w głowę pan posterunkowy. — Woronow a la minute, czy co?

Po półgodzinnej obserwacji pan posterunkowy powziął decyzję.

— Habent sua fata libelli! — rzekł — przekroczmy ten Rubikon.

Wszedł do bramy. Zauważywszy, że jeden z odrodzonych wychodzi właśnie z lewej oficyny, tam skierował swoje kroki. Poczekawszy chwilę na schodach spostrzegł, że czarodziejska metamorfoza odbywa się na parterze. Tam mianowicie wchodzili ludzie smutni, a wychodzili weseli. Zastukał. Otworzono mu niezwłocznie. Jeden rzut oka wystarczył, aby zorjentować się w sytuacji.

— Ha! — krzyknął — bar potajemny! A gdzie koncesja na wyszynk?

Blady jak trup p. Monick Cemach, młody lecz zdolny handlowiec, próbował się tłumaczyć, ale dzielny policjant nie chciał słuchać tłumaczeń.

— W komisarjacie się pan wytłumaczy.

Wczoraj w Izbie Grodzkiej przy ul. Kruczej p. Monick Cemach otrzymał 500 złotych kary i trzy tygodnie aresztu bezwzględnego.

Teraz ludzie smutni wędrują przez całą długość ulicy Kruczej, aż do rogu Szopena.

Very.

Józef Gwizdalewicz

19)

Z pamiętników szofera

Kombinacje wyścigowe

Z chwilą, kiedy już postanowiliśmy wszyscy grać Lancelota, zjawia się przed nami moja małżonka, która, widząc nasze rozradowane twarze, pyta, co gramy. Ja jej mówię:

— Trafiliśmy, dzięki Bogu, cztery biegi, a teraz gramy na całą parę Lancelota.

Żona oburzyła się na mnie:

— Jakto? To hrabia tobie kazał grać swojego konia, a tyś już wynalazł sobie innego? Mnie kazałeś grać, a sam nie grasz? Patrz, ja już mam kupione dwa bilety na owego konia. Pozatem zrobiłam, jak kazałeś — poszłam do sąsiada, który mi postawił w cukierni dziesięć złotych akumulatiwem na obydwa konie hrabiego.

Jak było nas pięciu, wszyscy zaczęliśmy się litować nad moją żoną, a jeden z kolegów mówi:

— Wie pani, że pieniądze, które pani wydała na te konie, to są pieniądze, wyrzucone w błoto, ponieważ koń wybrany przez nas wygra, jak będzie chciał.

Żona moja ogromnie się rozgniewała:

— Cóż to? Wy chcecie się równać z rozumem takiego hrabiego, co ma swoje konie na wyścigach?

Kolega mój odpowiedział:

— Na wyścigach to niema mądrych.

Moja pani nazwała nas marnymi graczami i poszła sobie, a my właziny na ławkę i zaczynamy patrzeć, jak konie wychodzą. Najwięcej nas interesował koń, grany przez nas, ów Lancelot. Patrzymy, koń ładny, wysoki, długino, i przytem siedzi na nim dobry jeździec, Jagodziński. Wtem mój kolega mnie trąca i mówi:

— Józiek, zobacz, jaki ładny koń jest ten Jupiter hrabiego!

Patrzę — faktycznie, śliczny koń, wprost jeszcze ładniejszy od Lancelota, a kolega mówi:

— Jabym się nie śmiał, jakby on naprawdę wygrał! Dopiero by twoja baba się z nas śmiała!

— Skąd on może wygrać, jeśli idzie poraz pierwszy — odpowiedziałem, lecz w duchu mocno się zaniepokoiłem.

Ale już nazywało się trudno, ponieważ bilety mieliśmy kupione na Lancelota. Konie były już na starcie. Bomba poszła do góry. Nareszcie ruszyły! Jakiś koń wyrwał, ja narazie uważałem na konia, na którego myśmy postawili. Nasz koń szedł z tyłu. Wtem jeden z kolegów mówi:

— Patrzcie, to prowadzi koń hrabiego Jupiter!

Spojrzałem i zgorzałem: widzę wyraźnie, że koń hrabiego pędzi pierwszy o kilkanaście długości. Koń, na którego myśmy postawili, szedł daleko w tyle. Już było wiadomo, że ów Jupiter wygra wyścig. Zakręt wziął po małym kole, zajął bandę i poszedł sobie prosto do mety, jako zdecydowany zwycięzca. Ów faworyt, na którego myśmy postawili szedł na prostej w batach i po walce, zajął dalekie drugie miejsce za koniem hrabiego. Zeskoczyłem z ławki, jak szalony. Myślałem, że mnie krew zaleje. Co ja najlepszego zrobiłem. Przecież hrabia taki porządny pan, chcąc dać mnie zarobić, kazał mi grać owego konia, a ja baran nie usłuchałem. W złości zapomniałem o mojej żonie, że przecież ona grała tego konia. Po paru minutach patrzymy, a tu biegnie moja żona, rozradowana, trzymając w ręku bilety; którymi zaczęła nam wymachiwać przed nosem, nazywając nas graczami z morskiej piany.

— Jakto — mówi — Wyście chcieli być mądrzejsi od takiego hrabiego, który ma swoje konie na wyścigach? Co hrabia ma w jednym palcu, to wy nie macie w całej głowie! A teraz, dowidzenia panom, idę do kasy odebrać pieniążki za owego łacha hrabiego.

Mnie cholera brała, że ona się tutaj tak mądrzy i naśmiewa z nas. Ale co miałem robić! Przecież w duchu przyznawałem, że ona ma rację. Po odejściu mojej żony, koledzy zaczęli mówić do mnie:

— Wiesz, Józek, ale twoja żona to jest maładiec kobieta, a myśmy głupstwo palnęli, żeśmy przed biegiem jej się nie usłuchali. Teraz za konia dobrze zapłacą i ona weźmie sporo forsy, a my to, cośmy wygrali w tamtych biegach, to wszystko przegraliśmy.

Po chwili wywiesili wypłatę. Za owego Jupitera płacili sto czterdzieści dwa złote za dziesięć! Straciłem całkiem humor, stanąłem pod płotem zły, jak nigdy. Postanowiłem już nie grać. Co chwila robiłem sobie wymówki, że jak ja mogłem nie usłuchać się hrabiego i to jeszcze właściciela stajni. Za chwilę patrzę, idzie moja pani, wesoła, uśmiechnięta, w ręku trzyma dwieście osiemdziesiąt cztery złote żywych pieniędzy! Mnie jeszcze gorsza złość ogarnęła na ten widok, a ona do mnie mówi:

— Cóż to mój Ziutek taki nie w humorze?

— Nie nazywaj mnie tutaj Ziutkiem — wybuchnąłem — idź sobie i daj mi spokój!

A ona na to śmiejąc się:

— Nie martw się, kupiłam dwa bilety dlatego, żebyś ty był moim wspólnikiem! Jeden bilet grałam dla siebie a jeden dla ciebie. Masz u mnie sto trzydzieści dwa złote wygranego.

Trochę się udobruchałem i zaczął mi wracać humorek. A ona mówi:

— Przecież, na tego konia hrabiego, co idzie w ostatnim biegu, mam na kartce już sto czterdzieści dwa złote, więc ty również do tego należysz, jak ten koń wygra, to wygraną się z tobą podzielę.

Słysząc to, odzyskałem humor całkowicie, myśląc w duchu: Mądra to mądra. bo ona się niby ze mną dzieliła, wiedząc z góry, że i tak wszystka forsa pójdzie do jej kasy. Nadszedł ostatni bieg, ja już nic nie stawiałem, ponieważ i tak nam szło sto czterdzieści dwa złote na hrabiego Harpagona. Ale zato moi koledzy, ile który miał pieniędzy, wszystko postawili na owego konia. Po dobrym starcie konie ruszyły. Na przedzie rwał jak wicher nasz Harpagon, wyszedł na prostą również pierwszy i swobodnie pierwszy przyszedł do mety. Płacili tak, jak powiedział hrabia, to jest dwadzieścia parę za dziesięć. Moja żona ogromnie się cieszyła z owej kartki, ponieważ wypadało jej odebrać przeszło 300 złotych. Po wyścigach żona poszła do domu, a ja z kolegami do knajpy zalać robaka. Siedząc w knajpie przy stole, musiałem słuchać kolegów, jak wychwalali moją panią. Po powrocie do domu, dowiedziałem się, że nasz sąsiad również wygrał sporo pieniędzy, bo jak żona kazała postawić dla siebie, to powiedziała, że te konie kazał grać hrabia.

Ów sąsiad, stawiając dla żony, postawił i dla siebie, a że konie wygrały, to i on wieczorem odebrał pieniądze za wygrany akumulatiw.

Koniec.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; PiotrkówTrybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA